Nr 45. Kraków, 25 Lutego — Środa Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie u. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Marzec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1go Marca do końca Czerwca „ 8 „ —

Kraków 24 lutego.

Pobyt cesarza Franciszka Józefa w Petersburgu; zmiana gabinetu angielskiego; wyznania, że je tak nazwiemy, jenerała Moltkego w parlamencie niemieckim z powodu ustawy o urządzeniach wojennych Niemiec i zajście w temże zgromadzeniu z posłami ziem francuskich: obfity to był przedmiot zajęcia publicznego w zeszłym tygodniu, a razem wzięty, da się złożyć w jeden obraz położenia politycznego; bo lubo każde z tych wydarzeń jest samo w sobie oddzielnem, w następstwach jednak swoich mają one pewien z sobą związek. Mógłby je nazwać Bismark, idąc za słowami swego mistrza a potem przeciwnika, jeśli nie czarnemi, to szaremi plamami na horyzoncie Niemiec.

Odwiedziny petersburskie nie są dalszym ciągiem zjazdu berlińskiego, za jaki je przedstawić chciano, lecz owszem, zdają się zacierać pamięć jego i znaczenie osłabiać. Nawet *Times* zastrzegł się przeciw tłumaczeniu toastu carskiego na niekorzyść Francyi, a zdanie jego powtórzył *Journal de St. Petersbourg*. Jeśli uroczystości dworskie mają mieć w politycznych stosunkach jakie znaczenie, jeśli można w nich upatrywać raz suchą ścisłość ceremoniału, drugi raz należne warunki gościnności, a znów innym razem starania, aby gościa ująć grzecznościami, uczcić świetnością, omamić wszystkiemi ułudami, jakich dostarcza wystawność i na jakie pozwala miejscowość i pora roku, to pod tym względem niczego w Petersburgu nie szczędzono, aby przyjęciem tem zatrzeć wspomnienia długoletniej oziębłości. Zjazd w Berlinie utorował wprawdzie drogę, na której spotkali się Cesarze Austryacki i Rosyjski, ale odwiedzinom petersburskim nadano taką cechę, jakby chciano dać zapomnieć, że interesem było dworu pruskiego pojednać dwóch wschodnich sąsiadów i zneutralizować ich, chcąc mieć wolne ręce w wielkiem zadaniu opanowania zupełnie Niemiec.

Do spełnienia tego zadania Prus, do którego przed laty utorowano drogę na polu ekonomicznem i handlowem, a następnie przez wojny austryacką i francuską, przez Związek północny, a potem przez cesarstwo zmierzano szybko do celu, nie dostaje jeszcze pewnych uzupełnień. Program jednak dalszych działań jest wiadomy; głosili go nieraz przywódzcy stronnictw z rządem skojarzonych, wyświecały dzienniki czerpiące ze źródeł rządowych i z tajnych funduszów, sami nawet ministrowie odsłaniali je niekiedy. Wojska wszystkich państw niemieckich podlegają rozkazom Cesarza. Nie dość jednak na tem, trzeba je wszystkie w jedną złączyć armię i zatrzeć w nich odrębności krajów, prowincyonalny niejako patryotyzm, dynastyczne uczucie; organizacya obecnie wniesiona na parlament, ma do tego służyć. Sejmy krajowe miały jeszcze charakter podobnież odrębny; podkopano go ustawą rozciągającą juryzdykcyę ustawodawstwa cesarstwa do konstytucyj krajowych, skutkiem czego konstytucya meklemburska musi teraz uledz zmianie i zastosować się do modły z Berlina przepisanej. Kodeksa cywilny, karny i handlowy rozciągną się na całe Niemcy, ustawa monetarna zaprowadziła jedność pieniężną, ustawa o papierach skarbowych poddaje długi krajowe pod ogólną kontrolę cesarstwa. A po nad wszystkie te reformy dla opanowania Niemiec przez Prusy, nie zaś ich zjednoczenia, a różnica to ważna, i wykazał ją wyraźnie Jacoby, odmawiając przyjęcia krzesła w parlamencie, najtrudniejszą i najdalej sięgającą jest zawładnienie kościołem. Już w Hanowerze i Hesyi złamano opór pastorów protestanckich, już zreformowano konsystorze ewangielickie, ale z kościołem katolickim większa trudność. Broni on swojej niezawisłości, a kapłani jego i biskupi prześladowani są grzywnani, więzieniem, wygnaniem, że się nie poddają bizantynizmowi berlińskiemu. W tej walce z kościołem nie ograniczył się rząd pruski na środkach policyjnych, na pomocy partyi liberalnej, która mu pozwoliła przykroić do tych jego celów ustawodawstwo; sięga on dyplomatycznemi drogami Rzymu, Paryża i Brukselli, aby złamać niepodległość kościoła.

Mowa zagajająca parlament niemiecki d. 5 b. m. tchnęła pokojem. „Wszystkie obce rządy, podobnie jak nasz, usiłują zapewnić światu błogosławieństwa pokoju,“ były słowa tej mowy. Ale na posiedzeniu tego zgromadzenia d. 16 b. m. wyznał Moltke: Przyszłym chyba pokoleniom uda się może wydobyć ze stanu zbrojnego pokoju, ale nam wypadnie może bronić przez pół wieku tego, cośmy w ciągu pół roku zdobyli. W powagę urośliśmy, ale wszędzie napotykamy nieufność, bo Niemcy zbyt potężne, mogą być niewygodnym sąsiadem na przyszłość. Niedobrze to wywoływać wilka z lasu *(den Teufel an die Wand zu malen)*, lecz nieufność i obawa mogą sprowadzić istotne niebezpieczeństwa. W Belgii przeważają sympatye francuskie; w Holandyi przywracają dawny system obrony przez zalewy, a przeciw komu? niewiem. W Anglii zwracają uwagę na wadliwość systemu obrony w razie wylądowania obcych wojsk nie z Francyi lecz z Niemiec. Dania powiększa straż wybrzeży, obawiając się najazdu z Niemiec. Zarzucają nam chęć zaboru rosyjskich prowincyj baltyckich i przyciągania Niemców austryackich.

Są to wszystko słowa wyjęte z mowy szefa pruskiego sztabu głównego, który nietylko żołnierzem jest i strategikiem, lecz oraz politykiem. Wyznania te jego wcale niedają wróżby utrwalenia obecnego stanu bez wielkich wysileń, a niedają rękojmi, aby Prusy same jedne mogły wszystkie interesa obce w Europie naruszać bezkarnie. O Francyi nadmienił tylko jenerał Moltke, że się zbroi. Zajście zaś w parlamencie niemieckim z deputowanymi alzackimi d. 18 b. m. świadczy, czego się Prusy mogą spodziewać od nowych poddanych. Przez pół wieku muszą Prusy bronić zdobyczy swoich, rzekł Moltke. Zaiste od stu lat bronią ich one w Wielkopolsce a jeszcze nieprzyswoiły ich sobie niezaprzeczenie. Gdzież dalej tyle okrzyczane przymierze prusko-włoskie? rozbiła je w puch polemika o broszurę Lamarmory!

Z wejściem nowego gabinetu angielskiego nieprzybywa Prusom sprzymierzeniec. Obojętnie lord Granville przyglądał się wypadkom r. 1870. Czy takim niemym świadkiem byłby jego następca? Jeden z nowych ministrów angielskich rzekł był temi dniami do swoich wyborców, że mimo zamiłowania pokoju, niepoświęci mu godności narodu angielskiego.

Niebędziemy utrzymywali, aby wszystkie żywioły wewnętrzne i zewnętrzne nieprzyjazne Prusom miały się spiknąć z sobą dla zwalenia tej nowej doraźnej potęgi, ale stan Europy nie jest już taki, aby Prusy mogły dalej bez przeszkody dyktować prawa Europie, a ciemne plamy na widnokręgu polityki pruskiej, których kilka tylko wskazał Moltke, niektóre zaś inne same na wierzch wychodzą, mogą nietylko zaćmić blask nowej korony cesarskiej, ale być zwiastunami burzy, co jeszcze raz zatrząśnie posadami Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 20 lutego.

△ Karnawał się skończył, a z nim rzymskiej władzy municypalnej kłopoty o podtrzymywanie i ożywianie zabawy. Dziś pozostały z tego tylko wspomnienia, i dziś, jak po innych miastach, gdzie ostatnie dni przed postem na wesołych spędza się zabawach, tak i w Rzymie żyje się wspomnieniem przeszłości. Więc ja dzisiaj do przeszłości zamierzam zwrócić i to do przeszłości dalej od nas leżącej, niż ubiegły karnawał. Znane jest nazwisko pani Ristori, i nazwisko Cavoura. Wiadomem jest, iż Cavour jest twórcą królestwa Włoskiego, ale mniej jest znanem, jak wielką miał Cavour pomoc w przeprowadzeniu swej idei w wspomnianej pani Ristori, nazwanej przezeń apostołem królestwa Włoskiego. Pani Adelaida Ristori, sławna, dziś jeszcze w Rzymie żyjąca, aktorka, jeżdżąc za młodszych lat po stolicach świata, i czarując wdziękami i znakomitą grą dyplomatów, a pono i mocarzy samych, wymagała na nich uznawanie i zatwierdzanie zdobyczy przez Piemontczyków na korzyść rodzącego się królestwa Włoskiego dokonywanych.

Kursuje po tutejszych gazetach list Cavoura, pisany do p. Ristori, w którym piszący żałuje, iż nie udało się w Petersburgu p. Ristori nawrócić ks. Gorczakowa, tj. nakłonić go do uznania za prawne i słuszne wkroczenie piemontczyków do Umbryi i do Królestwa Neapolitańskiego. Podajemy niektóre ustępy z tego listu (pisanego z Turynu r. 1861). „Jestem pani bardzo wdzięczny za list zajmujący, który mi pani, wracając z Petersburga napisała. Jeżeli pani nie nawróciła ks. Gorczakowa, musi on być uważany za grzesznika niepoprawnego, ponieważ argumentom, których pani umiała z taką zdolnością użyć ku poparciu naszej sprawy, nikt, wydaje nam się, nie powinien być zdolnym się oprzeć. Lecz pochlebiam sobie, że, jeżeli książę ten w obecności pani nie chciał okazać się przekonanym, słowa pani zostawiły w jego duszy nasienie, które się rozwinie i wyda dobre owoce. Niech pani w Paryżu kontynuuje swoje patryotyczne apostolstwo. Zapewne znajdzie się tam pani wśród heretyków, których trzeba będzie nawracać, bo zapewniają mnie, że ów lud salonów jest nam bardzo nieprzychylnym. Cieszę się ze świetnych sukcesów, jakie pani odniosła na scenie francuskiej. Ten nowy tryumf nadaje pani wpływ nieprzełamany na publiczność paryską. Uznaję w pani nie tylko najpierwszą artystkę Europy lecz i najdzielniejszą wykonawczynię spraw dyplomatycznych“. (podpisano) Cavour. *Unità Cattolica* zestawia z włoskiej gazety urzędowej daty uznania królestwa włoskiego przez rządy Europy; i dziwna rzecz, że uznanie to następowało zawsze ze strony mocarzy wtenczas, kiedy p. Ristori albo bawiła w ich stolicy, albo krótko po opuszczeniu stolicy przez nią. Zapewne, że wielkie polityczne wypadki poruszane są często przez dziwne sprężyny.

W czasie, gdy po ulicach Rzymu wyprawiano zabawy maskowe, i gdy po niektórych domach prywatnych i lokalach publicznych balowano, zgromadzenia zakonne, którym pozostawiono jeszcze prawo wychowywania młodzieży, nie zapomniały i o sprawieniu zabawy i uciechy młodzieży przez się wychowywanej. Tutejsze zgromadzenia zakonne, trudniące się wychowaniem, mają ten piękny i pożyteczny zwyczaj, iż przy stosownych okolicznościach każą młodzieży swojej czynić dramatyczne przedstawienia.

Gdzie wychowanie młodzieży znajduje się w ręku świeckich, nie zawsze podobne rzeczy do skutku doprowadzić można, a jednak korzyści jakie młodzież odnosi, ucząc się rozmaitych ról dramatycznych, starając się o pojęcie i dobre oddanie różnych charakterów, przyzwyczajając się do pięknych ruchów i dobrego układu, są niezaprzeczenie wielkie. Mieliśmy sposobność widzieć takie przedstawienia, dokonane przez młodzież szkolną w jednem z tutejszych zgromadzeń religijnych w czasie ostatnich dni karnawału. Przedstawiono dwa obrazki dramatyczne, gustownie ułożone ze scen, jakie zachodziły w czasie prześladowania chrześcian. Widzowie prawdziwej doznawali przyjemności, słuchając deklamacyi rzewnych i wzniosłych, patrząc na śmiałe i piękne ruchy młodzieży i widząc, jak niektórzy z tych młodocianych aktorów, dokładnie przejąć się umieli naturą charakteru, który przedstawiali.

O pracach parlamentu przesyłam, iż przyjęto zasadę projektu p. Minghettego. Toczą się obecnie obrady nad pojedynczemi artykułami. Dyskusya idzie oporem. Niektóre z artykułów tymczasem zawieszono, by zbyt długo nad niemi się nie zatrzymywać i jak najprędzéj całość artykułów przebieżyć. Zdaje się, że mimo zasadniczego przyjęcia projekt p. Minghettego upadnie. Przewiduje to rząd, więc poczęła błąkać się pogłoska, że w razie, gdyby projekt nie był przyjęty, parlament zostanie rozwiązany i nowe będą rozpisane wybory jeszcze na ten rok. Pogłoska ta bardzo łatwo stać się może faktem i to dla tego, że rząd nie ma w obecnym parlamencie zapewnionéj stałéj większości. Pan Minghetti próbował już tę większość sobie stworzyć, ale dotychczas zawsze bezskutecznie. Parlament włoski nie przedstawia ani całości organicznéj, ani też nie zawiera w sobie części organicznie ukształtowanych. Każden z członków ożywiony jest miłością ojczyzny, ale każden tę ojczyznę inaczej miłuje i każden czego innego od niej wymaga. Jedni chcą mieć ojczyznę bez wszelkich praw, inni bez Boga, inni sami chcą być ojczyzną i Bogiem, a mała tylko jest liczba tych, którzy z Bogiem, drogą prawdy i zasad pragną około dobra ojczyzny chodzić. Rząd zaś sam nie mając jasnej i pewnej drogi przed sobą i chcąc być jakiemś nieszczęśliwem medium między złem a dobrem, nie wie, na kim w parlamencie ma się oprzeć, czyich żądań stać się organem.

Ztąd dzisiejsza sytuacya wywołuje ogólne niezadowolenie, i to spowodowało deputowanego Martino Speciale do złożenia mandatu poselskiego i do napisania listu, surowo krytykującego prace i zachowanie się rządu. Kładzie p. Speciale przycisk na to, że cały kraj jednozgodnie się oburza na niezmierne roztrwonienia dóbr kościelnych, przeciwko trwaniu tak dawnemu kursu przymusowego; zarzuca następnie rządowi brak zasad i przypomina, że rząd ten w imię wolności wolność prawa pogwałcił, a wyznając zasady moralności, kazał szturmem zdobywać bramę Piusa. Jest więc niewątpliwie w społeczeństwie włoskiem większa niż gdzieindziej, fermentacya; nie ma wzajemnego rozumienia się kraju z rządem i mimo uroczystego zapewnienia ministrów, że wielka miłość Ojczyzny przy podawaniu projektów prawnych ich ożywia, kraj w to nie wierzy.

Mimo oklasków, jakie zyskała odpowiedź p. Visconti-Venosty na interpelacyę p. Nikotery w sprawie Lamarmory, sprawa ta tłumaczona jest przez publiczność na korzyść jenerała Lamarmory. Zdrowy rozsądek ludu i wrodzone poczucie sprawiedliwości i uważają i będą uważały jenerała Lamarmorę w sprawie z ks. Bismarkiem za zwycięzcę. Chyba przekupiony, jak wielu za pewne twierdzi, przez rząd pruski *Diritto* może mieć czoło potępiać jenerała. Z resztą sam jenerał Lamarmora najlepiej rozumie swoją godność i niegodne postępowanie nie tylko ks. Bismarka, ale i p. Venosty wraz z członkami parlamentu. Dla tego też, by nie mieć styczności z tymi, którzy więcej osoby, niż zasady i więcej osobiste widzimisię, niż prawdę cenią, złożył urząd i postanowił, by i ks. Bismark dokładnie poznał jego na rząd pruski zapatrywanie, odesłać do Berlina przez prefekta Florencyi order orła czerwonego w brylantach, który w r. 1861 od króla Pruskiego otrzymał. By jednak nie posądzono go o zamienienie brylantów w odebranej dekoracyi na fałszywe, kazał sobie wystawić świadectwo

---

Część literacko-artystyczna.

O KSIĄŻCE

„Zapiski N. W. Berga o polskich zagoworach i wozstanijach.“

1831—1862.

(Moskwa 1873 roku.)

Historya porozbiorowa Polski przedstawia dla dziejopisa jedno z najtrudniejszych do pokonania zadań. Kraj wcielony do trzech sąsiednich mocarstw stał się zależnym od bardzo odmiennych systemów rządu. W każdej części Polski mieszkańcy znaleźli się wobec różnych stosunków, wobec odmiennej cywilizacyi i dążeń państwowych, wobec innej wiary panującej, innych obowiązujących ustaw, a wszystko to w znakomitym stopniu oddziaływać musiało na każdą z dzielnic. Z jednej strony wyżej rozwinięte życie ekonomiczne, to znowu stan kultury daleko niższy; tu zakłady naukowe i elementarne, wykształcenie wzorowe, tam przeciwnie wszystko jeszcze pogrążone w ciemności, ludność bez literatury i wyższych pojęć. Tu pewna wykwintność form, co pozwala nawet cios śmiertelny zadać ze zręcznością gladiatora; tam naodwrót rubaszność dzika, której nawet łaskawość objawia się w formach rażących. W każdej dzielnicy inna panująca religia, inne zatem dążności ogólne zdobywców. Ustawy wszędzie odmienne, a więc i skutek jaki mają wywrzeć na nowo nabytą ludność rozliczny. Cóż dopiero powiedzieć o różnicy systemów rządowych, o owej ciągłej przemianie środków, których cel tylko zawsze prawie pozostawał niezmienny, to jest wynarodowienie, zatarcie śladów polskości; czem zapewne chciano rozgrzeszyć raz na zawsze surowy sąd historyi za naruszenie prawnych podstaw bytu ludzkości.

Cały ten aparat rządowy, charakter ludów i dzieje mocarstw stanowią jednak zaledwie jedną stronę historyi porozbiorowej kraju, niejako tło na którem się rysować mają istotne dzieje każdej dzielnicy. Walka o byt stosować się musiała do owych cech zewnętrznych i odmiennie rozwijać w każdem z państw rozbiorowych; innych trzeba było szukać sposobów do pokonania spokojnego, pedanckiego, a zawsze do paragrafu ściśle stosującego się systemu; inaczej znowu postępować wobec siły brutalnej, którą można było ująć pieniędzmi, a nieraz wielką stanowczością, gdyż nie działała na mocy ustawy, lecz z systemu samowoli.

Opór stawiany przez ludność naciskowi wynaradawiającemu również trzymał się bardzo różnych środków ratunku: od niezbyt często pochlebnego pełzania, aż do wybryków namiętnej nienawiści. Wśród narodu jedni chcieli miękczyć siłę wroga za pomocą środków słabych, jakie im zapewniały obowiązujące ustawy; inni jeszcze może słabszemi siłami chcieli go wygnać z kraju, jako intruza. Wikłały się zatem pojęcia, roznamiętniały stronnictwa, do czego jeszcze bardziej służyły demoralizacya idąca z góry od rządów i druga demoralizacya przenikająca z dołu, jak zawsze dzieje się w epokach chaotycznych.

Mięszanina taka różnorodnych czynników, przedstawia już nader trudne pole do uchwycenia ogólnego obrazu, pomijając nawet stanowisko dziejopisa, w którem prawie niepodobna ustrzedz się sympatyi i stronniczego poglądu. Przybywa tu jeszcze jednak żywioł nowy, co na losy kraju oddziaływał w różny sposób, a zawsze przecież bardzo wybitnie. Emigracya tak liczna, jak żadna emigracya na świecie, zajęta jedynie dobrem ojczyzny, bo też pewno najbardziej patryotyczna ze wszystkich emigracyj; to cały nowy żywioł dla historyka. Dodajmy do tego, że wśród narodu pozbawionego praw i legalnych środków działania, akcya polityczna rozpada się często na tyle różnych zadań niemal, ilu ludzi występuje na scenę. Potrzeba ją nieraz poszukiwać w cichym zakątku, w skromnem poddaszu, albo czerpać z opowiadań więźnia i wygnańca.

Wobec takiej niesłychanej trudności spisania dziejów porozbiorowych, nie można mieć nadziei, abyśmy prędko doczekać się mogli dzieła, któreby objęło całość tej smutnej epoki, mianowicie zaś tę część historyi porozbiorowej, co się rozpoczyna po upadku powstania listopadowego. Do r. 1830 mieliśmy bowiem przynajmniej w jednej części Polski istotną reprezentacyę narodu, legalne środki rozwoju; akcya więc polityczna może się w znacznej części skupiać około mężów sprawujących interesa kraju publicznie i z jasno określoną tendencyą. Następne jednak lat 30 stanowią epokę bardzo smutną, gdy jawne działanie narodowe uważane było za zbrodnią stanu, a objawów na zewnątrz życia polskiego szukać wypada w usiłowaniach ekonomicznych, w literaturze, albo też w spiskach i tajemnych pracach, po większej części podsycanych przez emigracyę.

Tę właśnie epokę pomiędzy 1831 a 1862 rokiem obrał sobie za przedmiot Mikołaj Berg, znany literat rosyjski, tłómacz „Pana Tadeusza“ i profesor w uniwersytecie warszawskim. Zadanie swe ograniczył on bardzo. Dzieło jego nie obejmuje dziejów całej Polski pod trzema zaborami, ani nawet dziejów zaboru rosyjskiego, ale tylko historyę tej części kraju, którą kongres wiedeński obdarzył nazwą Królestwa Polskiego. Wypadki zaszłe gdzieindziej wspomina tylko o tyle, o ile miały bezpośredni związek ze sprawami w tym czasie w Królestwie zachodzącemi. Książka jego nie jest też historyą Królestwa z tych czasów, jest ona tylko historyą ważniejszych spisków i usiłowań emigracyi do wywołania większego ruchu powstańczego w kraju, oraz historyą pierwszego roku demonstracyi, przed wybuchem powstania styczniowego, aż do zamknięcia kościołów 15 października 1861 r. oraz zagadkowej śmierci jenerała Gerstenzweiga i wyjazdu namiestnika hr. Lamberta.

Pierwsza część znacznie szczuplejsza, bo zaledwie obejmująca trzecią część całości poświęcona jest rządom Paskiewicza. Człowiek ten zdaje się jest dla autora pewnego rodzaju ideałem, ponieważ jak się przyznaje (str. 136) jest partyzantem despotyzmu tam, gdzie nie można go czem innem zastąpić, a ze wszystkiego widać, że ostatnie wypadki podziałały nań w ten sposób, iż despotyczny system rządzenia uważa za jedyny, jaki może być w Polsce zastosowany. „Straszny zatem wojenny dyktator“ Paskiewicz, „którego się bali i swoi i obcy“, jest przezeń uważany za rządzącego „zupełnie odpowiednio do wymagań chwili i położenia rzeczy“. Jeden z jenerałów opowiadał autorowi, że Paskiewicza bał się więcej aniżeli Boga, że go ciarki przechodziły od stóp do głów, kiedy namiestnik na niego spojrzał (str. 30). Wzrok jego sięgał wszędzie, bo też wszędzie oglądano się co chwila, przy każdej czynności, przy każdej rozmowie, czy to w chacie biednego rolnika, czy w bogatych pałacach magnata, azali to co się robi lub mówi nie będzie dosłyszane przez namiestnika. Cień Banka stawał przed oczy przy każdej uczcie, przy każdej nieostrożnej pogawędce. Zewsząd wyglądało to straszne, szerokie wojskowe czoło i szare oczy, które lodowaciły każdą śmiałą duszę. (Str. 30).

Już z tych kilku rysów uważny czytelnik może odgadnąć dzieje całej epoki. Autor też mało co więcej dodaje na zcharakteryzowanie rządów Paskiewicza, zajmują go wyłącznie działania spiskowych.

Emigracya nie wiedziała przez długi czas, jaki system zapanował w Polsce, nie mogła go sobie jasno przedstawić; ani wyobrazić, jakie wrażenie wywierał nacisk nigdy przedtem niepraktykowany. Łudziła się ona pod względem usposobień i potrzeb kraju, w czem popełniała błąd wspólny wszystkim wychodźcom. Najtrafniej bez wątpienia określił stanowisko każdej emigracyi Macaulay w swojej historyi Anglii. Znakomity historyk powiada, że mąż polityczny skazany na wygnanie prawie zawsze patrzy przez fałszywe okulary na kraj, który opuścił. Wszystko przetwarza się i nabiera odmiennych barw w skutek jego smutków, nadziei i wspomnień. Najmniejszy objaw nieukontentowania opinii bierze on za przepowiednię rewolucyi. Wyobraża sobie, że jego dawni sprzymierzeńcy czują z nim całkiem jednako. Im dłużej trwa wygnanie, tem silniejsze hallucynacye. W miarę jak wpływ czasu ochładza jego dawnych przyjaciół, on coraz się bardziej zapala. Każdy miesiąc zwiększa jego niecierpliwość obaczenia znowu ojczyzny; i z każdym miesiącem ojczyzna coraz mniej go sobie przypomina i coraz więcej opuszcza. Złudzenie to przemienia się niemal w szał, skoro wielu wygnańców, cierpiących za jedną sprawę spotka się razem za granicą. Rozprawiają oni wciąż o tem, czem byli dawniej i czemby być mogli dzisiaj jeszcze, podbudzają wzajemnie do nienawiści wspólnego wroga, żywią się niepodobnemi nadziejami zwycięstwa i zemsty. W taki sposób dochodzą do przedsięwzięć, któreby uznał za niewykonalne, każdy człowiek posiadający możność zbadania sprawy bez uprzedzeń namiętności.

Wyrazy te, jak dały się zastosować do wypadków angielskich z przed dwóch wieków, stanowią wierny obraz uczuć i usposobień polskiego wychodztwa. Któż zastanowiwszy się zimno nie przyzna, że ci biedni emigranci spieszący pieszo przez całą Europę, o żebraczym prawie kiju, przełamujący niesłychane trudności, aby ujść oka czujnego policyi, i urządzający pod kierunkiem Zaliwskiego drobne z kilku ludzi złożone wyprawy do Królestwa, nie mieli najmniejszych szans obudzenia powstania, tylko co wówczas pokonanego z wielką armią prawdziwie walecznych pułków? To też zginęli wszyscy bądź to na szubienicy, bądź na nowem wygnaniu w Syberyi. Jeden z najwybitniejszych partyzantów tej wyprawy Zawisza, wdarł się do Polski z sześcioma tylko ludźmi, prawie bez żadnej broni. Wkrótce schwytano tę małą garstkę, którą czekał straszny los głównych przestępców politycznych. O śmierci Zawiszy zebrał autor ciekawe szczegóły z ust obecnego egzekucyi jenerała; zachowanie się jego było bohaterskie, pełne imponującej grozy, a ostatnie wymówione słowa wskazywały na głębokie przywiązanie do sprawy: „gdybym miał sto żyć, wszystkiebym ofiarował mojej ojczyźnie.“ Na nieszczęście wyprawa ta kosztowała życia więcej nawet aniżeli stu ludzi, których wówczas ukarano śmiercią w samej Kongresówce.

Nastąpiły inne rzeczy. Spostrzeżono, że kraj nie jest przygotowany do podjęcia oręża, podniesiono więc sprawę uwłaszczania: raz jako dzieło sprawiedliwości, a potem jako narzędzie rewolucyjne. Ile to połączenie kwestyi społecznej z polityczną kosztowało kraj ofiar, i jak do ostatka panowało złudzenie, o tem każdy dobrze pamięta. Wielka sprawa nie dała się rozstrzygnąć w naturalny sposób, a wrogowie nasi potrafili ukuć z niej narzędzie w kierunku wprost przeciwnym. Gdyby szlachetna a niebezpieczna propaganda socyalna była się ograniczyła w samej sobie i przygotowała umysły do wielkiej a pożądanej reformy stosunków włościańskich, byłaby niewątpliwie osiągnęła wpływ zbawienny, jakkolwiek okupiony krwią wielu ofiar. Tak zdaje się pojmował ją jeszcze Konarski i krwią zapieczętował, ale wkrótce potem pod wpływem centralizacyi wersalskiej, propaganda patryotyczno społeczna zamieniła się w tajny związek. Jeżeli emigracya w ogóle podlega złudzeniu, to w daleko wyższym stopniu mnożą się siły powstańcze w oczach spiskowych. Jest to jeszcze mniej dziwne, spiskowy ma więcej niż wychodziec zaślepiony wzrok na prawdziwe położenie kraju. Co chwila stykając się z niezadowoleniem ludności, patrząc na różne objawy patryotyzmu, na wrażenie jakie wywiera książka zakazana, wspomnienie przeszłości, kręcąc się w kole ludzi pełnych zapału i u-

przez florenckich złotników, że brylanty orderu, który odsyła, są prawdziwe. Przyjaciele Lamarmory, czy ks. Bismarka, czynią usiłowania, by go nakłonić, iżby odebrał złożony u prefekta Florencyi order i nie odsyłał go. Dotychczas nie wiemy, czy się jenerał dał namówić do zmiany uczynionego postanowienia.

Namiestnik mianował praktykanta konceptowego Aleksandra **Żelechowskiego** koncepistą namiestnictwa.

Sąd wyższy lwowski mianował auskultantami bezpłatnymi: koncypienta Prokuratoryi skarbu we Lwowie Adryana **Zubrzyckiego** i praktykantów sądowych: Dra Godzimira **Małachowskiego**, Karola **Podlaszeckiego**, Juliana **Sopotnickiego**, Michała **Lubowicza**, Alfreda z Nowosielec **Bandrowskiego**, Dra Alfonsa **Bieńczewskiego** i Dra Ottona br. **Dormusa**.

Wiedeń 23 lutego. W dniach wolnych od posiedzeń Izby deputowanych pracują wydziały nad poruczonemi sobie przedmiotami; o obradach tych mamy do zapisania kilka szczegółów. I tak wydział **legitymacyjny** uchwalił wnieść w Izbie zatwierdzenie wyboru ks. **Pawlikowa** w miejsce wybranego p. Łukasiewicza z grupy wiejskiej Brzeżany. Sprawozdawcą jest dep. **Tomaszczuk**.

Ze sprawozdania komisyi legitymacyjnej o wyborze ks. **Pawlikowa** w okręgu gminnym Brzeżany-Rohatyn-Podhajce podajemy za *Gazetą Lwowską* następujący ustęp:

„Akta i protokoły wyborcze usuwają wszelką wątpliwość, że nazwiska: „Teofil Pawlików“ i „kanonik Pawlików“ oznaczają jednę i tę samą osobę, że dalej wyborcy (20), którzy kandydata nazwali „Teofil Pawlik“, „Pawlik“, Teofil „Pawlicki, Pawlewicz,“ i t. d. nie wskazali dokładnie osoby kandydata, który według ich życzenia miał być deputowanym, wskutek czego głosy ich w myśl §. 47 ordynacyi wyborczej dla Rady państwa jako nieważne, nie mają być doliczone do głosów oddanych. Po odtrąceniu tych 20 głosów od ogólnej liczby 459 pozostaje 439 ważnych głosów, z czego przypada 205 na c. k. sędziego powiatowego Franciszka Łukasiewicza, 234 na kanonika Pawlikowa. Ponieważ bezwzględna większość wynosiła 220 głosów więc kanonik T. Pawlików wybrany został deputowanym zaraz przy pierwszem głosowaniu. Mimo takiego rezultatu komisarz głównego miejsca wyborczego zarządził wybór ściślejszy, do którego stanęło 345 wyborców t. j. o 114 mniej niż przy pierwszem głosowaniu. Przy ściślejszym wyborze kandydat przeciwny Franciszek Łukasiewicz otrzymał bezwzględną większość głosów 118. Gdy przy przeglądzie aktów wyborczych w myśl §. 55 ordynacyi wyborczej c. k. Namiestnik poznał usterkę popełnioną przez komisarza wyborczego, wydał certyfikat ks. Teofilowi Pawlikowowi, co było krokiem zupełnie odpowiednim ustawie. Usterki przytoczone w wniesionych protestach, chociażby nawet za prawdziwe uznane zostały, nie mogą nic zmienić w rezultacie wyboru. Z tego powodu sprawozdawca Dr. Tomaszczuk wnosi uznanie ważności wyboru.

W Brzeżanach głosowało 67 za p. Pawlikowem, 80 za sędzią Łukasiewiczem, w Podhajcach 206 za ks. Pawlikowem, a 47 za sędzią Łukasiewiczem. W Rohatynie oddano kartki z następującemi napisami: 78 Franciszek Łukasiewicz, 55 Teofil Pawlików, 3 Pawlików, 3 kanonik Pawlików, 4 Teofil Pawlik, 4 Pawlik, 1 Teofil Pawlicki, 1 Pawlewicz, 1 Teodor Pawło, 1 Teofil Pawlus, 1 Ludwik Pawlików, 1 kanonik Pawlus, 1 Michał Pawlików, 1 P. Pawluch, 1 P. Pawlikowski, 1 Teodor Pawlik, i P. Teofil *(zapomniał)*.“

Wydział **konfesyjny** skończył obrady nad pierwszą z ustaw wyznaniowych, mianowicie nad ustawą o stosunkach prawnych kościoła katolickiego. Dziewięć paragrafów doznało zmian istotnych, reszta przyjęta została zgodnie z przedłożeniem rządowém, poczyniono w nich jedynie poprawki stylistyczne. Ustawy wyznaniowe mają być wnoszone w Izbie osobno t. j. każda zaraz po skończeniu obrad nad nią w wydziale.

W wydziale do przedłożeń o **kolejach żelaznych** zgodzono się prawie bez dyskusyi na projekt rządowy kolei Falkenau-Graslitz.

Na ostatniem posiedzeniu wydziału dla ustawy o towarzystwach akcyjnych przedmiotem obrad była instytucya rady nadzorczej. Minister sprawiedliwości Dr **Glaser** oświadczył w tej mierze, że należy robić ścisłą różnicę pomiędzy radą zawiadowczą względnie naczelnikiem towarzystwa akcyjnego a radą nadzorczą. Rada nadzorcza jest tylko organem kontrolującym, dla tego nie odnoszą się do niej postanowienia o wynagrodzeniach dla rady zawiadowczej. Minister nie radzi ażeby dla rady nadzorczej ustanowione było wynagrodzenie bez względu na rezultat obrotu, gdyż stałe remuneracye mogą wyrządzić ujmę powadze i nadać członkom rady nadzorczej stanowisko urzędników towarzystw. Przy pierwszym ustępie art. 204, który postanawia, że członkowie rady nadzorczej osobiście i solidarnie odpowiadają za szkodę wyrządzoną przez niewypełnienie obowiązków, dep. **Gomperz** zauważał, że wyraz „niewypełnienie obowiązków“ jest nadto rozciągły, bo w ustawie obowiązki te nie są wyszczególnione. Minister Dr Glaser nie podzielał tego zdania. Postanowienie powyższe jest ważne co do towarzystw akcyjnych. Ponieważ rada nadzorcza ma być obowiązkowo ustanowioną, więc należało postarać się o odpowiednią sankcyę. Zakwestyonowane postanowienia nie wprowadzają rzeczy całkiem nowej, lecz normują to, co dotąd już istniało. Zmianą w tekscie rząd pragnął tylko uczynić zadość moralnemu zobowiązaniu, ażeby zapobiedz lekceważeniu prawnych postanowień. Oczywiście solidarność rozciąga się tylko na tych, którzy przyczynili się do wyrządzenia szkody, co wpływa z § 1302 kodeksu cywilnego. Rząd nie obawia się nadto rozciągłego zastosowania zakwestyonowanych wyrazów, gdyż ciążący na poszkodowanych obowiązek dowodzenia utrudnia tak dalece procesa o powetowanie szkody, że raczej obawiać się należy nadto ścieśnionego zastosowania tych wyrazów. W końcu dla usunięcia wszelkich obaw przyznaje mowca następującą stylizacyę: Członkowie rady nadzorczej są obowiązani postępować przy nadzorowaniu obrotu towarzystwa z starannością i pilnością zwykłego kupca. Za szkodę spowodowaną świadomem i opieszałem zaniedbaniem obowiązków odpowiadają członkowie osobiście i solidarnie. Wydział zgodził się na tę stylizacyę.

— Podając sprawozdanie z posiedzenia (19) Izby deputowanych w Radzie państwa nadmieniliśmy za dziennikami wiedeńskiemi, iż sprawozdawca co do petycyi miasta Żydaczowa o ustanowienie tamże sądu powiatowego i inspektoratu straży skarbowej, był dep. Kowalski. Z otrzymanych dziś zapisków stenograficznych widzimy, iż sprawozdawcą tego przedmiotu był dep. Dr **Dworski**, a dep. Kowalski tylko popierał wniosek komisyi petycyjnej.

Francya.

Wiceprezes rady minister spraw wewnętrznych rozesłał następujący okólnik do prefektów.

Wersal 19 lutego 1874.

Panie prefekcie! Dzienniki zapewne zawiadomiły pana o okólniku, który wzywa osoby przywiązane do rządu ostatniego cesarstwa, w imie komitetu utworzonego w Paryżu, aby się zgromadziły w celu udania się do Anglii dla złożenia hołdu cesarzewiczowi z powodu dnia, w którym wstępuje w 19 rok swego życia. Dokument ten musiał z rozmaitych względów zwrócić na siebie uwagę rządu. Nie może być myślą rządu krępować lub poddawać pod zbyt ścisły nadzór swobodę działania obywateli. Tem mniej mógłby uważać za złe, że osoby, które otrzymały urzędy lub doznawały względów od rządu, któremu Francya podlegała lat 18, zachowują dla rodziny księcia, której służyły, przywiązanie, które im zaszczyt przynosi. W chwili przeto śmierci cesarza Napoleona III, gdy urzędnicy, nawet dość wysokiego stopnia, wyrazili życzenie wzięcia udziału w pogrzebie, nikt nieprzypuszczał, aby rząd temu się opierał i nieuczynił im wszelkich możliwych ułatwień do wywiązania się z tego obowiązku.

Lecz krok, którego projekt ogłoszony jest dziś publiczności, w odmiennych przedstawia się warunkach i w charakterze politycznym, którego trudno nie widzieć. Wybór dnia przeznaczony na uroczystą manifestacyę, w którym syn ostatniego cesarza poczyna 19 rok, podyktowała, (jak przynajmniej sądzić można), myśl, iż postanowienie cesarskie oznaczyło — tą datą wieloletność monarchy. Wskazywałoby to niejako na pośrednie uznanie prawa, jakieby miał cesarzewicz panowania nad Francyą z mocy owego postanowienia, i protestacyę przeciw odmiennej uchwale Zgromadzenia narodowego. Wprawdzie okólnik, jaki ogłosiły dzienniki, wstrzymuje się od wszelkich komentarzy tego rodzaju, lecz opinia publiczna skłonnąby zawsze była wierzyć, że najnaturalniejsze tłumaczenie tego kroku jest jedynie prawdziwem.

Obowiązany wykonywać wolę Zgromadzenia narodowego, rząd niemógłby pozwolić, jak to pan pojmiesz, na żadną manifestacyę, któraby przynosiła ujmę poszanowaniu winnemu wszelkim jego postanowieniom. Winieneś pan przeto zachować baczność na skutki tego wezwania ogłoszonego w dziennikach. Jeżeli w usiłowaniach zwiększenia liczby tych, co się udać mają do Anglii, dostrzeżesz pan najmniejszej pokusy, mogącej naruszyć wszechwładne postanowienia Zgromadzenia, masz mnie pan o tem zawiadomić natychmiast, abym mógł tak postąpić, iżby skarcenie poszło natychmiast w ślad za przekroczeniem. Od tej chwili nie powinieneś pan pozwalać, aby propaganda szerzona w celu zebrania przystąpień do projektu podróży odbywała się w miejscach publicznych, gdzie namiętne dyskusye, które mogłyby tego być skutkiem, sprowadziłyby może pożałowania godne nieporządki. Obowiązkiem naszym jest usuwać wszystko, coby mogło zamącić spokojność tak potrzebną dla wszystkich interesów, a szczególnie dla interesu klas pracujących, wśród przesilenia handlowego i przemysłowego, przez jakie przechodzi Francya. Marszałek przyrzekł Francyi spokój, do którego ma prawo po tylu nieszczęściach; wszystko przeto czynić musimy, aby mógł słowa swego dotrzyma.

Zawiadomisz mnie pan zresztą, jeżeli urzędnicy jakiejkolwiek klasy lub stopnia zamierzają wziąść udział w zapowiedzianej manifestacyi i zawezwiesz ich aby się zrzekli tego zamiaru, który spełnić rząd im dozwolić nie może. Dostatecznem jest zresztą, aby akt taki uważanym być mógł za nieposłuszeństwo uchwałom zgromadzenia narodowego, iżby się skrupulatnie od niego wstrzymali.

Przyjmij panie prefekcie zapewnienie wysokiego mego poważania. Wiceprezes rady,

minister spraw zagranicznych

Broglie.

Włochy.

Gazeta d'Italia, podaje następujące oświadczenie jenerała Lamarmory:

Florencya 14 lutego 1874.

W dziennikach wczorajszych wieczornych znajduję następujący telegram Ajencyi Stefani:

Florencya 13 lutego.
Berlin 12

„*N. D. Ztg* ogłasza list p. Usedoma z d. 11 lutego 1874, który kategorycznie zaprzecza twierdzeniu, jakoby nota z 17 czerwca 1866, zanim wręczoną została jenerałowi La Marmora, miała być przedstawioną i zatwierdzoną w Berlinie.

„List mówi że zamiar jenerała La Marmory pozostania w czworoboku i nie maszerowania na Wiedeń, objawił się stanowczo wkrótce zanim wybuchła wojna. W ostatnich przeto dopiero chwilach postanowiono zredagować tę notę.

„P. Usedom zatelegrafował o tem postanowieniu do Berlina 17 czerwca zrana. Wieczorem napisał z wielkim pośpiechem notę, gdyż jen. La Marmora chciał się udać do armii zrana 18go.

„Nota wręczoną była jenerałowi La Marmora 18go o 11 godzinie wieczorem. Niepodobna więc było dać ją zatwierdzić w Berlinie.

„Idee zasadnicze jedynie odpowiadały tym, które p. Usedom miał powód uważać jako pochodzące z woli rządu, lecz tekst i forma redakcyi wyłącznie należały do niego“.

Mniemać muszę że pochodząc z Berlina telegram ten nie pozostawia nic do życzenia co do dokładności i wierności treści dokumentu wspomnionego i dlatego nie czekając na *N. D. Ztg*, gdybym nawet powtórnie miał przez tych zganionym którzy powinni byli mnie bronić, zmuszony jestem oświadczyć natychmiast:

1) Że wyjechałem do armii zrana 17 a nie 18go czerwca, jak twierdzi wspomniony telegram.

2) Że sławna nota Usedoma nie została mi wręczoną o 11 godzinie wieczorem 17go, gdyż już wyjechałem z Florencyi, lecz przesłaną mi została pocztą i otrzymałem ją w Cremonie 19go.

3) W końcu że nikomu ani objawiałem ani mogłem objawić zamiaru pozostania z armią w czworoboku i nie maszerowania na Wiedeń.

Najprzód ponieważ niebyłem naczelnym wodzem armii, a powtóre ponieważ jako szef sztabu głównego, miałem właśnie zamiar doradzić aby armia wyszła poza czworobok jak tylko działanie to mogłoby być przedsięwziętem bez obawy klęski.

A ta klęska byłaby nieuchronnie zachowana naszej armii, gdybyśmy byli przyjęli nierosądną radę przejścia lub obejścia czworoboku niestroszcząc się o 80 tysięcy wybornego wojska austryackiego, dowodzonego przez Arcyksięcia Albrechta gotowego jak to widzieć się dało, ze wszech stron wzbronić nam przejścia.

A. La Marmora.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 lutego. Komisya z ramienia rządu wyznaczona, z delegatami komendy wojskowej, miasta i zarządów kolei galicyjskiej i północnej obradująca z powodu przerw komunikacyi w ulicy Lubicz i na gościńcu warszawskim, prowadzi dziś dalej czynności. Ze strony zarządu kolei północnej stawiane są kwestye zasadnicze, których wyrazem było pismo dyrekcyi tej kolei wygotowane do Rady miejskiej i wczoraj przez nas powtórzone. Ze strony wiceprezydenta miasta Dra Weigla i komendy wojskowej, interesowanej w tej sprawie ze względu na budowle wojskowe poza koleją przy gościńcu warszawskim leżące oraz na wojsko mające zatamowany ruch na tej drodze, jak niemniej ze strony rządu i Rady powiatowej stawiane są żądania bezwzględne co do zmiany, i zapewne, gdy od ministerium zależy ostateczna decyzya, żądania te znajdą w Wiedniu poparcie; co się zaś tyczy ulicy Lubicz, lubo wymagane tu zmiany wielkich potrzebują nakładów, wszelako nie rozchodzi się o kwestyę prawa, jako raczej o porozumienie się, w jaki sposób ułatwienie komunikacyi może najstosowniej nastąpić. Dzisiaj o 10-ej rano rozpoczęły się w dworcu kolei dalsze w tej sprawie narady.

— Jutro we środę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 7my publiczny odczyt prof. Wład. **Łuszczkiewicza**: „O artystycznej ornamentacyi w wyrobach przemysłu i rękodzieł z uwzględnieniem jej dziejów i znawstwa jej zabytków.“

— Jutro we środę o godz. $7^1/_2$ wieczór prof. **Winkler** będzie miał odczyt w Towarzystwie „Postęp“ p.n.: „Pogląd ogólny na historyę literatury polskiej“ (d. c.)

— Zjechał tu słynny pianista p. Wład. Emil **Śmietański** i w przejeździe do Lwowa da się słyszeć w przyszłym tygodniu w koncercie.

— W poniedziałek ma się rozpocząć szereg odczytów publicznych na dochód ubogich uczniów tutejszej szkoły sztuk pięknych. Program podamy później, a tymczasem wymienimy, iż wykładów podjęli się: X. Zygmunt Golian, pp. Lucyan Siemieński, Sokołowski, Kirkor.

— Dziś zatrzymano w rynku błąkającego się chłopca, mogącego mieć 4 do 5 lat, który powiada, że mu na imię Jaś, mieszka w Majkowicach pod Bochnią, matkę ma szewcową i brata szewca, a przywiózł go tu chłop jakiś i zostawił w którymś zajeździe.

— Donieśliśmy, że nabożeństwa pasyjne w kościele ewangielickim z kazaniami polskiemi pastora Angersteina, odbywają się co piątek o godz. 5ej; musimy to doniesienie sprostować co do godziny, gdyż zaczynają się już o 4ej a w Wielki piątek o 3ej.

— Mieliśmy sposobność oglądania puhara honorowego, który otrzymał p. Przecław **Sławiński** z Kleczy, jako wyszczególniającą nagrodę od Arcyksięcia Karola Ludwika, przyznaną przez sąd międzynarodowy za produkta nasion pastewnych. Jest to puhar srebrny wysoki 12“ wewnątrz złocony, zewnątrz ozdobiony z jednej strony wieńcem laurowym, w pośrodku którego cyfra Arcyksięcia, z drugiej strony napis: „Wystawa powszechna 1873;“ pod piedestałem napis: „*Erzherzogl. Carl Ludwig Preis für Ritter v. Sławno Sławiński für Grassamenbau.*“

Przedmioty posłane na wystawę powszechną przez p. **Sławińskiego** składające się z nasion i roślin pastewnych, ofiarował właściciel proszony przez ministerstwo rolnictwa, na cele naukowe, za co otrzymał pochlebne podziękowanie od tegoż ministerstwa.

— W Daleszycach pod Kielcami umarł d. 15 lutego X. Julian **Ciechanowski**, kanonik kolegiaty kieleckiej i sędzia surrogat kieleckiego konsystorza, rodem z Krakowa. Obrzęd pogrzebowy, któremu przewodniczył X. biskup Kuliński, administrator dyecezyi, ściągnął do Daleszyc bardzo licznie duchowieństwo, okolicznych obywateli ziemskich i mieszkańców miasta Kielc, którzy przybyli oddać ostatnią posługę szanowanemu powszechnie i zasłużonemu kapłanowi. Zmarły liczył lat 52.

— Przed niejakim czasem przytrzymyno w Krakowie chłopców sprzedających bilety teatralne niżej ceny. Nie wiemy dotąd, skąd je otrzymali, ale we Lwowie, gdzie również przytrzymano chłopców na sprzedaży biletów teatralnych, okazało się, że dawali im te bilety do sprzedania bileterzy, którzy bilety od gości już odebrane, puszczali ponownie w obieg.

— Ksawery Solski, morderca stryja swego X. Solskiego w Zręcinie pod Krosnem (p. *Czas* z d. 7 lutego) umarł d. 12 b. m. w skutku wystrzału, którym zranił się w głowę. Do ostatniej chwili nie przyznał się, dla czego zamordował księdza.

— Na osierocone beneficyum w Lutczy dekanatu Strzyżowskiego otrzymał dnia 4 lutego prezentę a 13go b. m. kanoniczną instytucyę X. Jakób Drzewicki, miejscowy administrator.

— W niedzielę d. 15 lutego Cesarz Austryacki przybył do katedry katolickiej w Petersburgu o godzinie 10ej z rana z licznym orszakiem. U wejścia powitał go arcybiskup mohylewski metropolita X. Fijałkowski w asystencyi prałatów i innych duchownych, około 60 osób w szatach pontyfikalnych. U drzwi kościoła 4 kleryków podtrzymywało baldachim z aksamitu amarantowego, pod którym przeprowadzono Cesarza przez kościół. Arcybiskup pokropił Cesarza wodą święconą, dał mu krzyż do ucałowania poczem procesya weszła do kościoła. Kiedy Cesarz zajął przygotowane dla siebie miejsce obok tronu metropolity, arcybiskup powitał dostojnego gościa przemową w **polskim** języku. Nabożeństwo odbywało się z towarzyszeniem sprowadzonych niedawno z Paryża prześlicznych organów i śpiewu choralnego i solowego. Po nabożeństwie, które trwało przeszło godzinę, duchowieństwo odprowadziło Cesarza do głównych drzwi, gdzie go arcybiskup powtórnie pokropił wodą święconą. Cesarz Franciszek Józef podziękował metropolicie, uścisnął go za rękę i na tem ceremonia skończyła się.

W trzy dni później był bal w sali szlacheckiej, o którym telegrafowano nam wiele szczegółów. Z pism rosyjskich widać jednak, iż działy się tam rzeczy trochę niestosowne. Najprzód pozwolono sobie usterek przeciw etykiecie, albowiem wielu przyszło zamiast w paradnych mundurach, w tak zwanych półmundurach. Potem nie było snać wiele ładu, wszyscy goście około godziny 10ej tak się natłoczyli do sali, że kiedy o 11ej przybył Cesarz Austryacki i dwór cały, nie było sposobu zrobić miejsca do tańca dla przybyłych. Wreszcie z wielkim trudem udało się hr. Szuwałowowi i gospodarzom zrobić nieco wolnego miejsca przed lożą cesarską. Po kadrylu gospodarze usiłowali znowu zrobić miejsce do tańca, miano bowiem zamiar zagrać walca; ale wszelkie próby okazały się daremnemi. Naprożno Szuwałow prosił o usunięcie się, próbował nawet utworzyć łańcuch z ludzi trzymających się za ręce, lub oczyścić plac przez puszczające się w walcu pary; tłoczono się tak gwałtownie, że walc nie mógł przyjść do skutku i Cesarz Austryacki z resztą dworu wyjechał już o godzinie 12ej. Wówczas dopiero tłok w sali ustał i bal trwał jeszcze do 3ej.

— W tych dniach ma zapaść wyrok w procesie syna i córki zegarmistrza Naundorfa, który się mienił być Ludwikiem XVII, i od lat wielu zajmował uwagę publiczną w Europie swemi roszczeniami, które popierał nawet sądownie. *Gazette des Tribunaux* przytacza innych jeszcze prócz Naundorfa „fałszywych delfinów francuskich“ i obszerne z ich procesów przywodzi szczegóły, a mianowicie Jana Maryana Hervagault, Maturina Bruneau i barona Richemonda, o którym wspomina także Silvio Pelicco w swoich „Prigioni“, gdyż siedział z nim razem czas jakiś w więzieniu w Medyolanie. Dotychczas wszystkie zeznania na korzyść fałszywych delfinów opierały się na tem, że prawdziwy delfin czyli domniemany Ludwik XVII nie umarł w więzieniu w Temple, lecz został stamtąd uprowadzony i po różnych kolejach staje żywy i o prawa swoje dopomina się. W procesie Richemonda r. 1834 w Paryżu stawał jako główny świadek kapitan gwardyi narodowej z r. 1789, Lasne, któremu powierzono straż delfina, i ten zeznał, że syn Ludwika XVI i Maryi Antoniny umarł na jego rękach. Z zeznań tego starego żołnierza, który był skazany przez trybunał rewolucyjny na śmierć, za to, iż skarżył się na złe obchodzenie się z 10-letnim synem

---

fności, nabiera on wkrótce przekonania, że dość wywiesić sztandar, dość hasło podać, aby cały ten świat tak polski, tak patryotyczny wziął się do oręża. Jeden drugiemu przedstawia rzeczy w jaskrawszych barwach, jeden drugiego wyprzedza w malowaniu pięknej przyszłości i wiele obiecującej teraźniejszej chwili, a ztąd wszyscy podtrzymują się w nastroju sztucznem niewątpliwego powodzenia. Z drugiej strony położenie spiskowych jest daleko trudniejszem, aniżeli życie emigracyjne; każdej chwili narażeni na niebezpieczeństwo ujęcia, pod grozą utraty wolności, a może i życia, czują, że wszystkie piękne nadzieje, wszelkie marzenia złote, mogą być rozwiane na zawsze — i przyjdzie zamiast roli zbawców odegrać daleko smętniejszą rolę więźniów, męczenników. Pod naciskiem tej ciągłej obawy, wyradzać się musi gorączka czynu, która stawia opaczne obrazy i staje się przyczyną parcia gwałtownego do wybuchu.

Tak się stało w r. 1846, spisek w kraju domagał się koniecznie czynu i centralizacya ustąpiła, pomimo, że dostrzegała słabość sił do walki aż z trzema państwami. Historyę strasznych wypadków tej epoki opowiada autor przeważnie opierając się na zeznaniach Mierosławskiego, i innych spiskowych, oraz na raportach urzędowych Bibikowa i innych ważniejszych figur rosyjskich. W tym czasie bowiem Paskiewicz miał zarząd nietylko Kongresówki, ale całej przestrzeni po Dniepr i właśnie o wypadkach galicyjskich zdaje się głównie informował go jenerał gubernator Kijowski Bibikow następnie minister spraw wewnętrznych.

Nieszczęsna wyprawa do Siedlec Pantaleona Potockiego była jedyną próbą orężnego wystąpienia, a w doniosłości swej nie różniła się niczem od ekspedycyi Zawiszy. Ruch w Królestwie ucichł natychmiast, a mała Rzeczpospolita krakowska utraciła byt niezawisły. Pokazuje się z danych urzędowych rosyjskich, że w obozie rosyjskim panował strach, że Rosyanie bali się wystąpić przeciw powstańcom, mając przesadne wieści o ich sile i organizacyi, oraz oczekując lada dzień powszechnej rewolucyi. Jeden Paskiewicz nie podzielał obaw, wydawał rozporządzenia szczegółowe, jak trzeba wystawić naprzód armaty i kartaczami rozpędzić nieprzyjaciela, dopiero zaś gdyby ogień działowy nie skutkował, polecał wysłać piechotę w dwóch liniach i jazdę na ostatku. Nie zapominając o niczem Namiestnik pisał, aby muzułmanów nie wysyłać przeciw piechocie, gdyż będą się tylko gorączkowali; a przytem dodawał parę razy „niema się czego obawiać — byłoby dziwnie gdyby nas Austrya lub Prusacy wyprzedzili.“

Paskiewicz miał słuszność, o tyle tylko uległ złudzeniu, że nie wypadła potrzeba użycia 12 armat. Do zajęcia Krakowa wystarczyła proklamacya jenerała Paniutyna.

Autor czyni przeskok w tem miejscu, aż do r. 1856 to jest do śmierci Paskiewicza. Grobowa cisza, jaka wówczas zapanowała w Polsce przypisaną zostaje zasłudze tego dyktatora. „Polacy przyszli do przekonania, że inaczej widać nie może być“ i zapewne stan podobny utrzymałby się nadal, jak sądzi Berg, gdyby Paskiewicz znalazł godnego następcę, gdyby w Petersburgu nie zmieniono poglądu na sprawę polską, jak to się stało w początkach panowania Aleksandra II.

Zwolniony nieco system rządowy dozwolił na podnoszenie się w kraju materyalnego bogactwa, oraz na szerszy rozwój narodowych potrzeb. Społeczeństwo od najmłodszego począwszy wieku szuka pewnych punktów zetknięcia się, porozumienia, i z tego wynika solidarna działalność, której najwyższym objawem staje się Towarzystwo Rolnicze. To już cały zastęp pracowników, jeśli nie z jasno określonym programem, to zupełnie jasno pojmujący swe cele. Wobec jednakże powszechnego przytłumienia życia publicznego i możności jego rozwoju, Towarzystwo Rolnicze musiało coraz bardziej rozszerzać swe zadanie i wciągać do pracy najróżnorodniejsze siły. Ono też zapanowało nad opinią publiczną, przynajmniej w znacznej części sfer wpływowych polskich. Pomimo tego Towarzystwo ograniczone prawnie do pewnej określonej działalności nie mogło być łącznikiem całego narodu; na uboczu pozostawała intelligencya mieszczańska z zakresem spraw handlowych i przemysłowych zupełnie zaniedbanym. Nie znalazł się nikt, ktoryby zdołał zużytkować te potężne siły do celów krajowych i ztąd łatwo pojąć, jak sfery te stojące na uboczu wciągnąć się dały do agitacyj przechodzących miarę ich przekonań, jak po części nawet z przesadną krytyką oceniały działanie Towarzystwa Rolniczego. Agitacya wyrosła wkrótce ponad głowy owej intelligencyi, a już w chwili obudzonej namiętności, tworzące się zawiązki organizacyi narodowej, przyjęły formę tajnych narad, które z czasem doprowadziły do formalnego sprzysiężenia.

Autor przechodzi właśnie dzieje tych wypadków, bez wyższej krytyki, raczej w sposób opisowy; a przerywa tok opowiadania jeszcze przed tem zanim się utworzyła organizacya powstańcza, ale kiedy już po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego dane były pierwsze jej zawiązki.

Opis działania Towarzystwa Rolniczego i początki nowego ruchu kreśli p. Berg znowu, według pamiętników spisanych w cytadeli przez Oskara Awejdę, z zeznań Karola Majewskiego, oraz ze źródeł rządowych, w których jak się pokazuje, zebrano sporo materyałów do tej epoki. Osobista znajomość z wieloma wyższymi oficerami podówczas działającymi daje mu sposobność objaśnić niektóre fakta nieprzystępne dla nas dotychczas. Mianowicie zajmujące są szczegóły o usposobieniu wojska i oficerów w czasie pierwszych demonstracyj, o występowaniu jenerała Chrulewa i innych wojskowych na naradach w Zamku, o rządach Suchozaneta i Lamberta w chwili największych zaburzeń. Nie jeden rys przybywa także do ocenienia stanowiska margrabiego Wielopolskiego, a autor nie zaniedbuje nawet przytaczać charakterystycznych anegdot, i odpierając namiętne zarzuty, wprowadza jednak osoby do działania w tem oświetleniu, jakie im ówczesna nadawała opinia.

Jak już wspomnieliśmy wyżej, p. Berg nie uznaje żadnych praw narodowych, jest z góry usposobiony nieprzychylnie względem wszystkich figur rządowych, które odrzucały środki gwałtowne i stanowcze. Dyplomatyzujący Lambert, podobnie jak niedołężny Gorczakow surowo są potępiani, a nie zawsze z jednaką bezstronnością. Nie jest on wolny od uprzedzeń, kiedy zarzuca Towarzystwu rolniczemu brak chęci rozwiązania sprawy włościańskiej, albo szczególniej, gdy się naigrawa „z niesłychanej przedajności polskich urzędników“. Znaleźć można w jego książce również niektóre błędy faktyczne, a może przy rozważniejszem wpatrzeniu się liczba ich znaczniеby wzrosła. W ogóle jednak błędy te nie są dobrowolne, i nie dziw, że człowiek nie będący widzem, przy mnogości może nie zawsze zgodnych materyałów, jakich mu dostarczyły komisye śledcze i inne źródła, popełnił niektóre omyłki; prawie wszędzie jednak spotykamy istotną chęć przedstawienia rzeczy przedmiotowo. Nawet stanowisko nieprzyjazne, jakie autor zajmuje, nie przeszkadza mu z umiarkowaniem traktować ludzi i czyny, oraz dość bezstronnie przedstawiać wypadki. Tok rzeczy ułożony z talentem, książka też jest nietylko ciekawą pod względem szczegółów, ale również zajmującą. Nie można z niej powziąć wyobrażenia zupełnie dokładnego o epoce, nie jest ona wcale historyą ani krytyką, ale stosownie do samego tytułu notatami o powstaniach i spiskach polskich. Czego przecież bardzo w niej brakuje, to znaczniejszej ilości szczegółów dotyczących poglądu sfer rosyjskich na kwestye bieżące, charakterystyki bliższej figur rosyjskich, oraz większej dokładności w okazaniu, na jak szeroką skalę było wymierzone prześladowanie za należenie bezpośrednie, a nawet pomoc pośrednią udzieloną spiskowym. Autor miał pod ręką, o ile sądzić można wszystkie urzędowe materyały, jeżeli więc chciał jasno przedstawić przebieg wypadków, winien był zwrócić uwagę na represyjną czynność rządu i podać dane statystyczne na źródłach jemu dostępnych oparte.

Książka Berga w każdym razie wypełnia część historyi porozbiorowej kraju i to przeważnie na podstawie materyałów, które badaczowi polskiemu pozostaną na długo i bardzo długo zamknięte. To też pragnąćby należało, aby pisarz rosyjski zużytkował bardziej, otwarty dlań przystęp do źródeł rządowych, i żeby dopełnił te braki, które w jego dziele znajdujemy; a które może po części są rozmyślnem zatajeniem prawdy przed publicznością.

Co do stanowiska, jakie Berg zajął wobec sprawy polskiej dało mu ono sposobność poczynić nam ciężkie zarzuty. O ile takowe odnoszą się do charakteru polskiego nie mamy zamiaru z nim polemizować, tem więcej, że przyznać mu wypada słuszność w wielu razach. Sami Polacy często wytykali zbytnią porywczość sądu swoich rodaków, łatwowierność naszę, zbytnią pochopność do opozycyi, lub niechęć wzajemną i przeszkadzanie sobie czynników, któreby właśnie powinny społem dążyć do wspólnego celu; jeżeli jednak autor nie może zrozumieć naszego polskiego stanowiska i dziwi się przywiązaniu naszemu do kraju, jeśli nie pojmuje niezadowolenia z działań rządu i sprzyja tendencyom despotycznym, to wykazuje nader płytki pogląd na dzieje i politykę. Gdyby autor zastanowił się więcej nad systemem wynaradawiania naszego przyjętym przez rząd, gdyby umiał się wznieść ponad zaślepienie, jakie w społeczeństwie rosyjskiem rozwinął prąd nienawistny dla nas w ostatnich szczególniej czasach, toby Paskiewicz i inni nie wydali mu się ludźmi Opatrzności, idealnymi reprezentantami potrzeb Rosyi, ale tylko prostemi narzędziami siły, która nie umie uszanować ani praw człowieka, ani praw narodu i społeczeństwa.

Nie możemy się wprawdzie dziwić, że autor nie zdołał otrząsnąć się z poglądów, które od lat dziesiątka wystawiane bywają w Rosyi za jedynie patryotyczne, tem więcej, gdy wziął za cel badania objawy zaburzeń i spisków. Wydały mu się godnemi śmiechu usiłowania wyparcia ucisku przy pomocy tak słabych środków. Z tego jednakże, co obaczył u nas, jak widać, nabrał on przekonania o powszechności patryotyzmu polskiego, a fakt podobny winien go był pobudzić do zastanowienia się głębszego nad losami Polski. W takim zaś razie sprawa cała stanęłaby mu otoczona innym zupełnie blaskiem.

Autor znający naszą literaturę, tłumacz „Pana Tadeusza“ na język rosyjski powinien łatwiej poznać od innych anormalność położenia w jakim się sam znajduje jako profesor uniwersytetu rosyjskiego w stolicy Polski. „Porządek w Warszawie panujący“ tylko umysłom niewytrawnym może się wydawać naturalnym; a karmić swój własny naród podobnemi tendencyami, to zaszczepiać w nim uczucia przeciwne ludzkości i prawu, które z czasem muszą się srogo zemścić nad apostołami więzów i ucisku.

Oddając słuszność pracy autora, nie mogliśmy pominąć tego kardynalnego niedostatku jego filozoficznych pojęć, zawsze jednak możemy polecić jego dzieło wszystkim badaczom dziejów narodowych, jako pełne ciekawych i mało nieraz znanych faktów, przedstawionych żywo, zajmująco i pomimo nawet swej ogólnej tendencyi, w sposób nie obrażający uczuć Polaka. Przełożenie też tej książki na język polski wydawałoby się nam bardzo pożądanem.

J. K.

królewskim, nie można pozbyć się domniemania, że delfin został otruty jak i otruty był lekarz, który go leczył. Fakt jednak śmierci podawał Lasne jako niewątpliwy. A zatem wszyscy co odgrywali rolę Ludwika XVII w późniejszych czasach, nie wyjmując Naundorfa byli niewątpliwie oszustami, jedni mniej, drudzy więcej zręcznymi. *Gaz. des Trib.* zamieszcza cały protokół przesłuchania Lasna. Richmond pojawił się jeszcze r. 1848 na widowni, lecz wtedy mało kto nim się zajmował. Umarł w r. 1853.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 lutego śnieg z małemi przerwami; termometr od — 0·2 doszedł do + 1·5 R. Barometr idzie w górę; dnia 24 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330·40, termometru + 0·2 R. Wiatr północno-wschodni słaby.

— We środę dnia 25 lutego: Śgo Wiktora.

Sprostowanie:

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej wydrukowano wczoraj błędnie, iż przewodniczył Dr Dietl,— przewodniczył bowiem pierwszy wiceprezydent miasta Dr Weigel.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Towarzystwo Zaliczkowe.

We wczorajszem sprawozdaniu z posiedzenia Towarzystwa Zaliczkowego zaszła omyłka mimowolna, podano nam bowiem, że 318 członków głosowało na Radę Nadzorczą, kiedy rzeczywiście głosowało ich tylko 257, a więc absolutna większość wypada 130, w skutek czego zachodzi ta zmiana, iż p. Armółowicz posiada jeszcze bezwzględną większość głosów, i nie trzech, lecz dwóch członków brakuje do kompletu Rady Nadzorczej.

Wczoraj już wzmiankowaliśmy, że wybory odbywały się na podstawie dawnego statutu. Nie wpływa to nic na wybór dyrektora, ponieważ ten niemal jednomyślnie wybrany i w żadnym razie zakwestyonowany być nie może. Inaczej z Radą Nadzorczą, o którą nawet przeważnie chodziło w sprawie utworzenia pewnej skali przy głosowaniu. Przypuszczamy też, że wybór Rady Nadzorczej dokonany na błędnej podstawie, bo na podstawie dawnego statutu, musi być uważany całkiem za niebyły, i że na przyszłem Walnem Zebraniu przyjdzie wybierać nie dwóch członków brakujących Rady, ale właściwie całą Radę Nadzorczą. Niewątpliwą jest bowiem rzeczą, iż niewłaściwość w ten sposób dokonanego wyboru może stanowić przeszkodę w zarejestrowaniu spółki.

Sprawozdanie

z posiedzeń Izby handlowo-przem. krakowskiéj

(dnia 24 stycznia i 18 lutego b. r.)

I.

Przewodniczący zagaił posiedzenie oświadczeniem, iż gdy w grudniu z. r. odbyły się nowe wybory członków Izby handlowo-przemysłowéj na przyszłe sześciolecie, obecne posiedzenie jest ostatniem zebraniem się Izby, w dawnym jéj składzie. Dając pogląd na to, co w czasie długiego urzędowania swego Izba załatwiła, dziękuje członkom za ich wytrwałość, biórowi za jego rzetelne poparcie i wspomina z wyrazem koleżeńskiéj czci, o zasługach członków, którzy w pośrednim czasie doczesne życie skończyli.

Członek i poseł Izby A. Mendelsburg wyraża wzajemnie Prezesowi i jego zastępcy podziękowanie członków za bezstronne i sumienne przewodniczenie obradom i czynnościom Izby; a poparty głosem p. Aleksandrowicza i innych, oddaje kierownikowi bióra Izby wszelkie uznanie.

Po czem przystąpiono do porządku dziennego.

Prezydyum oznajmia, że się wstawiło u ministerstwa handlu, aby uwzględniono podanie kasy oszczędności w Rzeszowie o urządzenie tamże kasy; zaliczkowéj, rządowéj, i że podanie to z przychylnym wnioskiemi ministerstwu handlu, d. 13 stycznia przesłane zostało do ministerstwa skarbu. W ogóle zaś dla okręgu Izby handlowéj krakowskiéj upraszano o dotacyę 1 miliona złr., z pożyczki rządowéj 80-milionowéj. Przyjęto do wiadomości raport komisyi, o zamknięciu kasowem i rachunkowem Izby za r. 1873 i uchwalono: wydać absolutoryum członkowi A. Medelsburgowi, w którego kantorze bankierskim prowadzi się kasa Izby wyrażając mu podziękowanie za bezinteresowne z tem połączone zmudne zajęcie się i trudy.

Zapytanie się władz o pożądane ułatwienie komunikacyi i ruchu na pograniczu rosyjskiem oddano do referatu członkowi Mendelsonowi, z prośbą: aby, mając na granicy bióro spedycyjne, doświadczenie swoje i dezyderata czemprędzéj, a najdaléj po dzień 10ty lutego, biórowi Izby oznajmił.

Podanie p. Józefa Szalaja właściciela Szczawnicy, w sprawie komunikacyi z górnemi Węgrami i wykończenia drogi krajowéj do Piwnicznéj, uchwalono przesłać z usilnem poparciem, co do téj ostatniéj, Wydziałowi krajowemu; komunikacyę z górnemi Węgrami zaś w stosownéj chwili podnieść, tak w Radzie państwa, jak w rządzie; upraszając do tego posłów A. Mendelsburga i Dra Weigla.

Po czem przyjęła Izba do wiadomości bieżące sprawy i załatwienia odręczne; zamykając posiedzenie o godzinie 7éj wieczorem.

II.

Dnia 18 lutego b. r. odbyło się ukonstytuowanie nowo-wybranéj Izby handlowo-przemysłowéj. Zagaił posiedzenie w imieniu p. ministra handlu, radca nadworny i delegat namiestniczy p. Juliusz Bobowski, stosownem przemówieniem; oddając ustępującéj Izbie i jéj biórowi wszelkie uznanie, a zachęcając nowo-wybraną od dalszego rozwijania czynności i gorliwego zajmowania się sprawami, tak ważnemi, jak handel i przemysł. Składając przewodnictwo w ręce starszego wiekiem p. Teodora Baranowskiego, wezwał Izbę, aby po ukonstytuowaniu się, na które prócz dwóch, podróżą wytłómaczonych członków, wszyscy inni przybyli, obecni 22 przystąpić chcieli w myśl § 13 ustawy o Izbach handlowych, do wyboru Prezesa i wiceprezesa Izby na r. 1874. Wybór padł prawie jednomyślnie (bo 20 głosami) na p. Teodora Baranowskiego, jako prezesa; a p. Juliusza Augusta Johna, jako wiceprezesa Izby. Wybrani dziękując zgromadzeniu za zaufanie, wybór przyjęli; po czem uchwalono: przedstawić takowy p. ministrowi handlu, do zatwierdzenia.

Przy téj sposobności załatwiono jeszcze następujące przedmioty:

Prezes Izby, jako zastępca rządu w zawiązującéj się na Kraków i Galicyę zachodnią kasie zaliczkowéj rządowéj, do któréj komitetu wchodzą p. Fr. X. Milieski, jako zastępca prezesa, a pp. Tarasiewicz, Gustaw Baruch i Hostasz, jako mężowie zaufania, podaje reskrypt ministerstwa, téj sprawy dotyczący, do wiadomości Izby. Magistrat w razie potrzeby, na skład towarów, w zastaw podanych, gotów jest za stosownem wynagrodzeniem ustąpić lokalu, w realności stypendyalnéj, śp. Zubowskiego, położonéj tuż obok filii banku narodowego; w któréj załatwiać będzie kasa zaliczkowa swoje czynności.

Izba przyjmuje to utworzenie się kasy zaliczkowéj rządowéj do wiadomości, wyraża wszakże ubolewanie, że stopa procentowa 8 do 11 od sta wynosząca, jest tak wysoką; iż prawdziwéj ulgi ni handlowi ni przemysłowi przynieść nie może.

Adwokat p. Dr Kaczkowski (właściciel domu handlowego i komisowego w Tarnowie), imieniem członków Izby, okręgu tarnowskiego, w komplecie przybyłych, podnosi ważność Tarnowa, pod względem handlowym i przemysłowym, tudzież liczne zakłady fabryczne tegoż miasta i uprasza Izbę, aby w skupionem działaniu dla dobra kraju i okręgu, zwróciła szczególną uwagę na ważność Tarnowa i okolicy; ku czemu zastrzegając nadesłanie specyalnych wniosków, członkowie tarnowscy, już dziś upraszają o poparcie w następujących kiérunkach:

1) Liczna ludność 20,000 mieszkańców obejmująca, zakłady fabryczne i ruch handlowy, który się spotęguje skutkiem rozpoczynającéj się budowy kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj usprawiedliwiają domaganie się Tarnowa, aby założono tam filię banku narodowego wiedeńskiego, albo, aby w tym celu przynajmniéj dotacya filii bankowéj w Krakowie przez wzgląd na potrzeby tarnowskie stosownie powiększoną została. Mowca uprasza posłów Dra Weigla i A. Mendelsburga o poparcie téj sprawy w Wiedniu; a skuteczniejszem mniema ich poparcie tamże, nad wszelkie korespondencye i wywody pisemne.

2) Z tego samego powodu p. Dr Kaczkowski dopomina się, jeśli to być może, o osobną kasę zaliczkową, rządową dla Tarnowa. Obecni przedstawiają to, jako niemożebne, wobec odczytanego właśnie reskryptu ministra skarbu, urządzającego jedną tylko kasę w Krakowie, dla całego zachodniego kraju; nadto domicylując weksle, Tarnów z nadpłatą ½ procentu może bez trudności mieć pieniądze z Krakowa; w każdym czasie.

Mowca przedstawia następnie:

3) Aby urząd cłowy w Tarnowie miał na dworcu kolei swoje magazyny. Przewożenie towarów bowiem do manipulacyi cłowéj z dworca do miasta i na powrót, naraża towary na poniewierkę, straty i ubytki szkody są ciągłe i znaczne.

4) Udzielanie koncesyj aptecznych odbywa się zdaniem mowcy bez należytego oglądania się na to, czy potrzeba miejscowa tego wymaga? Niszczy się aptekarzy istniejących, i mało stosunkowo odbytu mających, przybywaniem bez potrzeby nowych aptek, jako to w Tarnowie w najnowszym czasie się stało.

Członek p. Gustaw Baruch, staje po stronie wywodów p. Dra Kaczkowskiego, ile się takowe tyczą żądania osobnéj kasy zaliczkowéj; a mniema, że reskrypt N. Pana do ks. Auersperga o radzeniu nędzy i potrzebie, gdzie tylko takowa się pojawia, daje powód do upominania się o kasę pożyczkową dla Tarnowa, dla radzenia potrzebom tamecznym na miejscu.

Członek A. Mendelsburg, poseł Izby podejmuje się chętnie z posłem Dr Weiglem do poruszenia w dyrekcyi banku narodowego w Wiedniu utworzenia osobnéj filii w Tarnowie. Mało zaś skutku zapowiada sobie po żądaniu osobnéj kasy zaliczkowéj dla Tarnowa; gdyż mimo zabiegów, jakie Izba pod tym samym względem czyniła dla Rzeszowa, p. minister skarbu nie zgodził się na to. Co do magazynu cłowego łatwiéj będzie osiągnąć takowy na dworcu w Tarnowie, bo z zaprowadzeniem kolei Tarnowsko-Leluchowskiéj warunki ku temu samo przez się nastaną. Co do ścieśnienia koncesyj aptecznych, Izba broniła zawsze zasady wolnego handlu i przemysłu, a namiestnictwo nadaje te koncesye w stosunku pewnéj liczby mieszkańców rachując na 5 lub 700 dusz, jedną aptekę.

Odezwę towarzystwa galicyjskiego rolniczego we Lwowie o poparcie producentów spirytusu, aby dotychczasowy system opodatkowania gorzelń i nadal zachowany został, uchwalono na wniosek p. Tarasiewicza udzielić członkom pp. Salomonowi w Tarnowie, Götzowi w Okocimiu i Frenklowi w Białej dla zniesienia się raz jeszcze z znaczniejszemi producentami i właścicielami gorzelń i przesłania Izbie opinii swojej.

Sprawę asesorów handlowych uchwalono załatwić w gronie członków krakowskich, jako Sądu krakowskiego dotyczącą.

Po czem posiedzenie zamknięto o godzinie 8 wieczorem.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 23 i 24go lutego.

Drogi, a szczególniej boczne, tak są zepsute, że trudno niemi z naładowanemi furami do komory dojechać, to też wskutek tego, wczorajszy targ na Baranie był bardzo słaby, a to głównie z niewielkiego dowozu zboża. Ceny nie wielkiej a prawie żadnej od ostatniego targu nie uległy zmianie. Popyt o piękną pszenicę i żyto co targ zwiększa lecz i brak uczuwać się daje.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 50 do 57 złp., białą od 51 do 58 złp., żyto 225 funt. od 37 do 41 złp., jęczmień 202 f. od 31 do 36 złp., owies 138 f. od 17 do 20 złp.

Targ dzisiejszy na Kleparzu pomimo mniej sprzyjającej pory był dosyć ożywiony. Tendencya była stała, tem więcej, że i chęć kupna była widoczniejsza, a szczególniej pszenicy na wywóz do Prus; tutejsze młyny królewskie i podgórskie, porobiły dosyć znaczne zakupna pszenicy i żyta.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·75 do 14·—, białą od 13·— do 14·25, poślednią od 12·25 do 12·75, żyto 160 funt. od 9·60 do 9·80, poślednie od 9·— do 9·40, jęczmień dla krupników 140 f. od 8·— do 8·60, jęczmień na paszę 7·60 do 8·—, owies na wagę 100 funt. od 4·50 do 5·—, koniczynę czerwoną 180 funt. od 42 złr. do 45·—, białą od 40 do 58 złr., rzepak 150 funt. od 10 złr. do 10·50, groch 180 funt. od 9·80 do 10.— złr., kukurudzę 170 funt. od 9·— do 9·25 złr.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Ostrowo 22 lutego. Dziś nadeszło pozwolenie na urządzenie osobnej kaplicy dla Arcybiskupa Ledóchowskiego, naprzeciw jego celi.

Madryt 22 lutego. Telegram jenerała Moriones z Castro de Urdiales z 19go mówi, że oczekuje końca niepogody, aby rozpocząć na nowo operacye. Dekret rządowy zaprowadza stopniowy dodatek stęplowy od obligacyj kolei żelaznych.

Nangasaki (Japonia) 22 lutego. Położenie rzeczy uważają tu za groźne. Słychać, że powstańcy znajdują się w Soga, niedaleko Nangasaki. Cudzoziemcy tu osiedleni gotowi są wsiąść na okręty wojenne tu stojące. Stronnictwo przychylne rządowi jest bezsilne.

Dziś wieczór opuszcza NPan Moskwę i wraca do Warszawy. Telegramy nie przyniosły nam jeszcze szczegółów jego pobytu w tej starej stolicy Rosyi. Z pewnem zadziwieniem wyczytaliśmy w jednym z polskich dzienników, że „telegramy te bynajmniej nie są ciekawe“, bo w nich tylko szczegóły o balach, manewrach, przyjęciach, polowaniu i t. d. „o kombinacyach politycznych — ani słowa.“ To pewna, że nie ma w telegramach kombinacyj politycznych — lubo telegram o toastach i do takowych podawał skazówkę — podczas jakichże te odwiedzin rozsyłano na świat cały telegrafami kombinacye polityczne? My takich telegramów nie pamiętamy ani też nie wyglądaliśmy innych z Petersburga. Z odebranych zaś widzimy, że Car nie towarzyszył NPanu w wycieczce do Moskwy, pożegnawszy go na dworcu kolei moskiewskiej, dokąd się razem z balu od W. ks. Maryi Mikołajewnej o godzinie 1ej po północy udali, a Cesarz Austryacki pojechał do Moskwy w towarzystwie nie W. ks. Konstantego brata Cara, ale W. ks. Włodzimierza syna carskiego. Dziś 24go odchodzi z Wiednia ostatni kuryer z depeszami dla Cesarza do Warszawy.

Osobliwa rzecz, że podczas pobytu Cesarza Austryackiego w Petersburgu dwóch dyplomatów francuskich pospieszyło tam, bo oprócz posła jenerała Leflô, wysłany tam został w sprawach handlowych Bourgoing, któremu dano tytuł posła nadzwyczajnego i udał się niemniej do Petersburga poseł z Berlina hr. Gontaut Boien, jakoby w odwiedziny powinowatego sobie domu książąt Trubeckich. Utrzymują, że ks. Bismark, gdy go pytano o cel podróży p. Gontaut, odpowiedział, że go nic to nie obchodzi, tak jest pewnym dworu rosyjskiego.

W niedzielę znowu zabrany został w Wiedniu *Tagblatt*, jeden z najwięcej czytanych dzienników wiernokonstytucyjnych. Utrzymuje on, że nastąpiło to za felieton, czy artykuł napisany na finansowem polu, w tonie bardzo poważnym i umiarkowanym. Ztąd różne czytamy wnioski przeciw ministeryum, a zwłaszcza, że osoba ministra de Pretisa jest nietykalną. Namby się zdawało, że to potwierdza tylko wyrażone przez nas wczoraj zdanie, że podatek stempla na dzienniki polityczne, nie jest finansowy ale polityczny. Takie podatki uchylają się zawsze przed krytyką finansową. Pojąć wszakże łatwo, że było to pierwsze zajście między stronnictwem lewicy a gabinetem czyli rządem; nie mogło zatem przejść bez wywołania wielkiego wrażenia. Walka jednak nie toczyła się na ostro, bo najprzód wniosek o zniesienie stępla wyszedł ze skrajnej lewicy, a p. Herbst lubo głosował za zniesieniem, nie bronił jednak wniosku i wcale nie przemawiał. Poparcie, jakie wniosek uzyskał od prawego środka, od stronnictwa Hohenwarta, posłużyło rządowi do przekonania pewnej części lewicy, że zniesienie stępla ułatwiłoby szerzenie się propagandy ultramontańskiej, a obawa ta połączona ze zdaniem zachowawczem, iż szerzenie się zbyteczne propagandy radykalnej w ogóle byłoby dla społeczeństwa szkodliwem, dało większość rządowi w utrzymaniu stępla. Finansowych widoków w całej tej sprawie dopatrzeć trudno.

Teraz dopiero wzięto się do komentarzy nad artykułem *Gazety Augsburskiej*, która zjazdowi dwóch Cesarzów w Petersburgu przypisuje plan rozebrania Turcyi. Poseł rosyjski w Stambule jen. Ignatiew miał przywieść z sobą do Petersburga obszerny memoryał w tym przedmiocie. Dzienniki francuskie, dla których publicystyka europejska jest znaną jedynie z wyciągów udzielanych im w korespondencyach uniwersalnych, biorą na seryo ten artykuł, mniemając, że *Gazeta Augsburska* jest jak dawniej, jednym z głównych kanałów dyplomacyi europejskiej. Alež rzeczone pismo straciło swój charakter półurzędowy dworu austryackiego od lat bardzo dawnych, a dziś co najwięcej, stara się odzyskać powagę źródła służąc interesom pruskim. Oto, czyż można lepiej służyć tym interesom, jak puszczając pogłoskę, że Austrya i Rosya chcą bez udziału reszty Europy rozebrać Turcyę. Publicyści angielscy i francuscy rzucą się niewątpliwie na te konszachty petersburskie a gotowiby nawet okazać pobłażliwość dla Prus i ubolewać nad ich zdradliwem opuszczeniem przez przyjaciół. Taki zapewne cel ma *Gaz. Augsburska*.

Przez czas zawieszenia dziennika *L'Univers* dochodziła nas w zamian *L'Assemblée nationale*. Dziś odbieramy zawiadomienie z urzędu pocztowego w Strasburgu, iż *Asemblée* dochodzić nas nie będzie. Wiedząc, że *Germania* nie jest wpuszczaną do Alzacyi, mimo że Alzacya jest teraz krajem niemieckim, i że poczta niemiecka rozciąga się na całe Niemcy, przypuścić musimy, że *Assemblée* nie jest przyjmowaną na pocztach niemieckich, albowiem toczy z tym dziennikiem walkę od niejakiego czasu *Nordd. allg. Ztg* o prawa Francyi opiekowania się katolikami na Wschodzie. Ale *Assemblée* dopuściła się jeszcze innego grzechu, bo ogłosiła rzeź chłopów polskich na Podlasiu. *Nord* najbezczelniej w obliczu całego świata zadaje kłam doniesieniu o gwałtach i mordach na Podlasiu i nazywa to doniesienie „żartem wątpliwego smaku.“ Wtóruje *Nordowi* organ rządowy berliński *Nordd. allg. Ztg*, chociaż nie śmiał zaprzeczyć temu, co powtórzyła o tych wypadkach *Germania* z *Czasu* a następnie z doniesień miejscowych.

W Badeńskiem idąc za przykładem Prus zaprowadzono także ustawy antikościelne. Kapłan, który te ustawy przekroczy dwa razy w ciągu dwóch lat, podlega obok kar pieniężnych utracie urzędu, jeźli ministeryum uzna to za stosowne. Kapłan pozbawiony urzędu swego nie może pełnić żadnej czynności kościelnej pod zagrożeniem więzienia od 6 do 12 miesięcy.

Komisya trzydziestu, czyli komisya konstytucyjna Zgromadzenia narodowego doszła na swojem 27em posiedzeniu w sobotę do dwóch pierwszych paragrafów ustawy wyborczej, które mówią, że „każdy Francuz ukończywszy 25 lat wieku, i używający w pełni swoich praw politycznych i obywatelskich, ma prawo wyboru“, oraz „że używa się prawa wyboru, będąc wpisanym w listę wyborców swojej gminy“. Bardzo to zatem daleko do ukończenia ustaw zasadniczych przyszłej konstytucyi francuskiej. Ale też siedm lat czasu zostaje dzisiejszemu rządowi, więc z konstytucyą niema się co spieszyć. Przewłoka ta nie może nie budzić nadziei w stronnictwach dzisiejszemu rządowi nieprzychylnych, że rząd siedmioletni nie przyczyni się do utrwalenia republiki ani do dania Francyi stałej formy rządu.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 lutego. W Izbie deputowanych Rząd przedłożył projekt ustawy względem korzyści mających być przyznanemi przedsiębiorstwu osuszenia jeziora Lago di Moriguo pod Castel Andrei (w Dalmacyi). Minister handlu odpowiada na kilka interpelacyj tyczących się różnych linij kolei żelaznych, oświadcza co do sieci kolei zachodnio-galicyjskich, że dotychczas nie nastręczyła się sposobność udzielenia koncosyi przedsiębiorstwom prywatnym. Izba uchwala, aby poszczególne tytuły budżetu, w miarę jak gotowe będą sprawozdania, brać pod obrady swoje. Wniosek Raslaga, tyczący się zmiany ustawy wojskowej, przekazano wydziałowi rekrutacyjnemu; wniosek Foreggera. o rewizyę ustawy drukowej, powierzono osobnemu wydziałowi z 9 członków złożonemu. Poczem obradowano nad wnioskiem Steudela o reformie podatku konsumcyjnego.

Moskwa 24 lutego. Cesarz Austryacki przybył wczoraj wieczór do Moskwy i przyjmowany był w dworcu kolei świetnie przystrojonym przez naczelników władz. Cała Moskwa przybrana w chorągwie i jak najwspanialej oświetlona.

Moskwa 24 lutego. *Moskowskije Wiedomosti* poświęcają podróży rosyjskiej Cesarza Austryackiego artykuł wstępny. Widzą one w niej oznakę pokoju i dobrych tak obecnych jak przyszłych stosunków. Rosya nie potrzebuje ani też nie dąży do rozszerzenia posiadłości swoich ku zachodowi. Powszechne państwo Słowiańskie jest przywidzeniem politycznem, którego nie można brać na seryo. Żywioł słowiański w Austryi nie może być przez Rosyę kompromitowany, ale przyczyniać się do utrzymania nadal i rozwijania dobrych stosunków obu państw.

Berlin 24 lutego. Ministeryum wyznań wydało rozporządzenie, że słuchacze teologii na uniwersytecie w Innsbruku chcąc uzyskać urząd duchowny w państwie Pruskiem, muszą się wykazać także z trzechletnich studyów na jednym z uniwersytetów rządowych państwa Pruskiego.

Paryż 23 lutego. Ajencya Havasa powiada, że pogłoska o najświeższych usiłowaniach restauracyi monarchicznej nie ma żadnej istotnej podstawy. Doniesienia z Bajonny zapewniają, że Karliści opuścili Portugaletę.

Paryż 24 lutego. Sprawozdanie komisyi śledczej o czynach rządu obrony narodowej, jest dla tego rządu, a mianowicie dla Gambetty, obciążające. Sprawozdanie czyni go odpowiedzialnym za nieszczęścia militarne. Zgromadzenie narodowe odrzuciło wniosek względem przywrócenia stempla od gazet.

Bern 23 lutego. Gmina kościelna katolicka w Luzern przyjęła jednogłośnie wniosek liberalnej rady miejskiej względem przyjęcia na siebie prawa kolatora i wyboru Rady kościelnej.

Londyn 23 lutego. Według doniesień z Madrytu, na mocy pomyślnie rozpoczętych układów między rządem hiszpańskim a reprezentantami rady zagranicznych posiadaczów obligacyj, wypłacone będą oba już zaległe kupony długu zagranicznego. *Standard* donosi z Cape-Coat-Castle, że wojsko angielskie weszło do Kumassie (stolicy Aszantów) i podpisano tam traktat pokoju.

Haga 23 lutego. Izba niższa uchwaliła jednozgodnie wniosek mocyi deputowanego Gratamy względem wyrażenia podziękowania armii, marynarce i dowódzcom wyprawy do Aczynu.

Haga 23 lutego. Donoszą urzędownie z Aczynu d. 16 b. m. Warownie Ketopondöwa, na które uderzono 15go, zostały zdobyte. Nieprzyjaciel stawiał zacięty opór. Zwycięstwo jest zupełne, Holendrzy mają 6 zabitych i 56 rannych, między którymi 7 oficerów. Strata nieprzyjaciela liczoną jest na 200 ludzi.

Kursa. Wiedeń dnia 24 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa banka. 69·85 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·25 — Losy z r. 1860 104·25. Akcye banku 977 — — Akcye kredytowe 242·50 — Londyn 111·50 — Srebro 105·— Dukat 0·— — Lombardy 161·50 — Losy z roku 1864 141·75 — Akcye franko-austr. 47·— — Napoleondor 8·91.— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 233·25 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·— — Akcye kolei północno-wsch. 111·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 24·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 121·—— Akcye anglo-banku 154·25 Akcye kolei rządowej 323·50 — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 161·— — Tramway 168·— — Akcye banku budowy 81.75 —

Usposobienie giełdy: bez pokupu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 lutego.

(Wartość kuponów do 25 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 —	104 50	—
Kupony srbr. płatne "	105 —	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	155 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	165 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	78 50	77 25	1 49
4% listy zast. " "	74 25	72 75	60
6% " " "	84 50	83 —	75
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	82½
6% " " 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	1 90
6% " " 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 90
7% " dłużne "	95 —	93 —	2 21½
6% " hipot. " " 100 zł.	87 75	85 —	2 90
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł.	93 50	91 50	90
6% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	99 —	97 —	90
Losy prem. węg. za 1 sztukę	80 —	78 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	80 —	78 —	—
" hipotecz. z 200% "	210 —	200 —	—
" kolei Karola Ludwika zł. 210	234 —	231 50	—
" " Lwow.-Czern. " 200	145 50	143 —	—
" " Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	45
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	69
4% " " " " II. " 100	94 50	92 50	69
5% " " " " za rsr. 100	93	91 50	86
4% " likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	93
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43 —	41 —	—

Wiedeń 23 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 45	70 35
5% " " srebr.	74 50	74 40
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
" " " czeskie	96 —	95 —
" " " węgierskie	75 50	75 —
" " " galicyjskie	79 —	78 —
" " " bukowińskie	76 50	75 50
" " " siedmiogr.	74 50	73 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 75	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 90	90 75
4 " galicyjskie	— —	74 —
5 " "	84 —	83 50
5 " gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 " węgierskie listy	86 40	86 20
5 " zakł. kredyt. austr.	95 —	94 50
5 " zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 " Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	312 —	305 —
" " 1854	98 75	98 25
" " 1860	104 75	104 50
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 25	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	141 50	141 —
" prem. pożyczki węg.	79 75	79 25
" Comorente	23 50	23 —
" Kredytowe	170 75	170 25
" żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
" księcia Salm	32 75	32 25
" " Palfy	24 25	23 74
" " Klary	30 —	28 —
" hr. St. Genois	25 50	24 50
" miasta Budy	24 50	24 —
" księcia Windischgraetz	21 —	20 50
" hr. Waldstein	24 50	24 —
" hr. Keglevich	14 57	14 25
" Rudolfa	14 25	13 75
" tureckie 400 frank.	45 50	44 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	978 —	976 —
Zakładu kredytowego	244 —	243 75

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	551 —	549 —
Kolei północ. Ferdynanda	2042	2038
Kolei rządowej fr. a.	325 50	324 50
" zachod. c. Elżbiety	209 50	209 —
" Pardubickiej	— —	— —
" Południowej	161 —	160 50
" Galicyjskiej	234 —	233 25
" Czerniowieckiej	144 75	144 25
" Albrechta	122 50	121 50
" węg. półn.-wschod.	111 50	110 50
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	162 —	161 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	144 —
" Koszycko-Bogumił.	139 50	139 —
" Siedmiogrodzkiej	136 —	135 —
" Cisańskiej	202 —	201 50
" wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
" austryack. półn.-zach.	192 50	192 —
" Franciszka Józefa	207 —	206 50
Banku anglo-austryackiego	156 —	155 50
" anglo-węgierskiego	32 75	32 25
" austryackiego ogólnego	75 50	75 —
Zakładu Kredytowego węg.	155 75	155 25
Banku franko-austryackiego	47 50	47 —
" franko-węgierskiego	55 —	54 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	91 50	91 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	25 —	24 50
" dla obrotu ogólnego	125 —	124 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie.	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	52 25	51 75
" Koszycko-Bogumińskiej	89 50	89 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prask.) za 100 złr.	96 —	95 70
Emissya z r. 1862	93 —	92 50
" państwowa Sł. 500 fr.	141 —	140 —
Emissya z r. 1867	133 —	132 50
" południowa Sł. 500 fr.	111 90	111 70
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	92 —	91 —
" " 100 złr. w. a.	— —	87 —
" " w srbr. 5%	105 25	105 —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 25	98 75
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	106 50	106 —
Emissya II.	103 —	102 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 75
Emissya z r. 1867	— —	89 —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 25
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 32	5 33
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 92
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	105 80	105 50
Srebro, kupony	105 80	105 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66[80]	1 66[25]

Lwów 23 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 22
" cesarski	5 34	5 26
Półimperyał rosyjski	9 —	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 65
" papierowy	1 56	1 55
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 25	83 50
" " " " " 4%	75 50	74 50
" " Banku hipotecznego.	88 50	87 75
Obligi indemn. bez kuponów	78 —	77 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 —	232 50
" " lwowsko-czernio.	144 50	143 50
" banku hipotecznego. gal.	—	—

Warszawa 21 lutego.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
" " 2 " "	93 95	93 65
kupon "	—	65⅝%
" " nowe "	92 70	92 40
kupon "	—	82
" likwidacyjne "	79 05	78 75
kupon "	—	88⅝%
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	—·—
" " bydgoska	69 —	68 —
" " terespolska	114 —	113 25
" " łódzka	101 —	—

Za duszę ś. p.

Bernarda Potockiego

odbędzie się

we Środę dnia 25 Lutego b. r.

o godzinie 11éj rano (442-3-3)

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,

na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Ogłoszenie konkursu.

L. 16. (299-3-3)

Przy Magistracie M. Krakowa wakują trzy posady, to jest:

kontrolera kasy miejskiéj z płacą roczną złr. 1000,

lekarza miejskiego złr. 400,

i nakoniec aplikanta z rocznem adjutum złr. 600.

W celu obsadzenia tych posad ogłasza się niniejszem konkurs **do dnia 7 Marca r. b.** trwający.

Ubiegający się o jeden z wzmiankowanych urzędów, winni są podania swoje (o ile są w służbie publicznéj za pośrednictwem przełożonéj władzy) wnieść do Rady miejskiéj na ręce Prezydenta miasta i w takowych wykazać: wiek, miejsce urodzenia i przebieg życia; oraz dołączyć świadectwa uzdolnienia, mianowicie: starający się o urząd kontrolera kasy miejskiéj świadectwo złożonego egzaminu praktycznego z rachunkowości,—kandydaci do urzędu lekarza dyplom na doktora medycyny na jednym z uniwersytetów Monarchii uzyskany,—nakoniec starający się o miejsce aplikanta, świadectwa z ukończenia Wydziału prawnego i złożenia dwóch egzaminów teoretycznych.

Kandydaci spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami Magistratu krakowskiego winni są wykazać stopień pokrewieństwa lub powinowactwa.

Kontrolor kasy miejskiéj winien jest złożyć kaucyą w kwocie złr. 1,000 w gotowiźnie, papierach publicznych lub nareszcie fidejusorycznych, zaś lekarz miejski ma obowiązek mieszkać w tym obwodzie miasta, dla którego jest przeznaczonym.

Nadmienia się wreszcie, że urzędnikom Magistratu krakowskiego zapewnionem jest prawo do emerytury według statutu emerytalnego przez Radę miejską uchwalonego, i że nakoniec aplikantom lata służby na aplikacyi spędzone, w poczet lat służby etatowéj, przy wymiarze emerytury wliczone będą.

Magistrat.

Kraków dnia 3 Lutego 1874 r.

Kantor pożyczek, zaliczek i zleceń JW. Hrabiego Mieczysława Reya w Mielcu.

We wtorek d. 10 Marca odbędzie się w kantorze JW. Hr. Reya w Mielcu

publiczne CIĄGNIENIE losów loteryjnych

w obecności c. k. Notaryusza i Dyrekcyi kantoru.

Mielec 20 Lutego 1874.

(421-1-3) **Dyrekcya.**

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można

w Bochni u p. J. Bulsiewicza

kupca po cenie 4 złr. 50 c. w. a. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11ty bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacye proszę adresować: **Zarząd dóbr w Ubrzeżu poczta Gdów.** (415-1-8)

Do dóbr w Królestwie Polskiem 3 mile od Krakowa odległych **poszukiwany** jest od 1 kwietnia b. r.

Leśniczy

który się zna na sadzeniu i kulturze lasów. Bliższa wiadomość u kamerdynera Stanisława pod l. 23 w Rynku głównym w Krakowie. (420-1-3)

Notaryusz w pobliżu Krakowa poszukuje

Koncypienta

Adres: w „Administracyi „Czasu" w Krakowie. (446-1-3)

Obwieszczenie.

(317-2-3)

Na umieszczenie szkolnego zakładu, poszukuje się domu wśród miasta Krakowa położonego, o dziewięciu większych i pięciu mniejszych pokojach od 1 Lipca b. r. do wynajęcia.

Zgłoszenia Panów właścicieli przyjmuje ustnie lub pisemnie Biuro oddziału technicznego przy c. k. Starostwie powiatowem w Pałacu Spiskim.

Kraków d. 17 Lutego 1874.

Piękny groch i pszenica jara

do siewu, bardzo ładne ziarno **do sprzedania w Toniach pod Krakowem.** (419-1-4)

Najlepsze i najpewniejsze

drożdże prasowane

z Fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna.

Skład dla Tarnowa i całego okręgu u

Józefa Garfunkla

w Tarnowie, ulica Pocztowa.

(344-2-3)

Wieś Woytowa,

w powiecie Gorlickim, pół mili od cesarskiego gościńca położona, obejmująca 150 morgów gruntu dobréj gleby, 12 morgów łąk, 60 morgów lasu, z nowemi gospodarskiemi budynkami, wraz z propinacyą, która czyni 420 złr. — z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść można za listami frankowanemi u właściciela w Gorlicach. (348-3-3)

Do ogrodu handlowego J. Tenglera Ul. Karmelicka Nr. 53. w Krakowie nadszedł świeży **transport nasion, jarzyn i kwiatów**, za których pewność ręczy, sprzedając po umiarkowanych cenach. Ma wszelkie gatunki drzewek owocowych, tak zagranicznych, jak i krajowych, pomologicznie ciągniętych krzewów róż itd. Przesyła także opakowane na prowincyę. — Podejmuje się także zakładania ogrodów na sposób zagraniczny lub krajowy. (426-1-3)

Dobra Kniesioło i Oryszkowce

w powiecie Bobreckim, 6 mil ode Lwowa, obejmujące w dwóch folwarkach 900 morgów, przeważnie pszennéj roli i 200 mrg. łąk, są od wiosny b. r. do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły u właściciela pod adresem: **W. K. Lwów** w gmachu zakładu Ossolińskich. (279-6-6)

W Jaksmanicach pod Przemyślem jest **do sprzedania** z wolnej ręki, w skutek rozwiązania gospodarstwa do końca b. r. do **800 Ctrów siana, krowy** poprawnej rasy, **konie** robocze, **młocarnia** z menażem zupełnie do†ra Weila, **młynek** Schubacha i Hesse, **pługi, ruchadła** czeskie oryginalne nowe i mogilańskie, **wozy, brony** i t. d. (414-1-2)

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (71-11-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;

„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-15-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od 15 Lutego 1874 r.

ASYGNACYE KASOWE

4½ procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu

5 „ „ „ 14 „ „ „

5½ „ „ „ 30 „ „ „

6 „ „ „ 60 „ „ „

6½ „ „ „ 90 „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 15 Lutego 1874 w obieg puszczone, oprocentowane będą o ½ procent niżéj, a mianowicie:

5 procentowe od 23 Lutego b. r. tylko po 4½ procent

5½ „ „ 1 Marca „ „ „ 5 „

6 „ „ 15 „ „ „ „ 5½ „

6½ „ „ 15 Kwietnia „ „ „ 6 „

7 „ „ 15 Maja „ „ „ 6½ „

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, d. 14 Lutego 1874 r.

(142-8-) **Dyrekcya.**

Zniżone ceny Żniwiarek

z powodu spadku ażia **i tylko na czas tego spadku,**

Samuelsona popr. **Royal** z przyrządem do transportu	złr. w. a.	375.
dtto Kosiarka	„ „	275.
Ceres	„ „	435.
Hovarda nowa, europ.	„ „	375.

Cena zniżona zależy od wczesnych zamówień z ⅓ zadatku, kredyt za umową.

L. Zieleniewski w Krakowie,

(443-1-10) Fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewarnia i t. d.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne	„ 2·–	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony	„ –·60
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	Ruster Ausbruch	„ –·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer	„ 2·—	Szampańskie:		za butelkę	„ –·25
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose	„ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ –·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose	„ 2·50	„ marcowe	„ –·27
		Mum et Comp.	„ 3·		
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(39-39-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (46-9-53)

Narodowe Stowarzyszenie przewozu za pomocą parowych statków.

Tygodniowa wysyłka drogą Hull-Liverpool do

Ameryki

co Środę zrana ze **Szczecina** do **Nowego Jorku**, w danym razie także w każdy Piątek wieczór z **Hamburga** do **Nowego Jorku**

za 40 Talarów

wszystko razem wziąwszy szczególniéj z ciepłą kuchnią.

C. MESSING w BERLINIE i SZCZECINIE.

Kantory wysyłkowe:

w **Berlinie:** Französische Strasse 28,

w **Szczecinie:** Grüne Schanze 1b. (374-4-)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU (72-13-)

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Realność

pod L. 6 przy ulicy Krupniczéj w Krakowie położona, składająca się z kamienicy jednopiątrowéj, ogrodu i podworca, jest do nabycia z wolnéj ręki.

Bliższa wiadomość u właścicielki.

(346-2-3)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, niepotrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena przystępna— W Paryżu u wynalazcy P. Naudina przy ulicy Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym. (86-8-24)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. (59-22-24)

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.*

Młoda kobieta uzdolniona w gospodarstwie **poszukuje obowiązku.** Wiadomość pod adresem **A. B.** poste restante **Kraków.** (425-1-2)

Z dniem 1 marca b. r. przenoszę mój

Kantor bankowy i importowy

z Berlina do Zgorzelic (Goerlitz) Schützenweg 11,

i uprzasam przeznaczone dla mnie listy począwszy od powyższego dnia do Zgorzelic odsyłać.

(378-1-2) **Gottlob Robert Besser.**

Ulepszenie w zaprowadzeniu kotłów parowych.

Przy zastosowaniu naszego **przyrządu do nasycania i wyparowania (uprzywilejowanego)** ręczy się przez utworzenie zupełnie **suchéj pary 20—25%, zaoszczędzenia paliwa.**

Do palenia węglem kamiennym wszelkiego rodzaju osiągnięte będą nader szym **uprzywilejowanym rusztem** znaczne korzyści pieniężne.

Tożsamo naszym **uprzywilejowanym przyrządem do rusztu** do ogrzania węglem brunatnym, torfem, dębnikiem i trocinami.

Fröhlich & Steffen,

Biuro dla założenia kotłów parowych,

w Wiedniu I., Elisabethstrasse 13. (369-3-3)



Odznaczony na wiedeńskiéj wystawie powszechnéj 1873,

poleca swym Szanownym odbiorcom i przesyła na łaskawe listowne zamówienie następujące nowe wynalazki:

CEBULKA NA POROST WŁOSÓW, poręczony środek, ażeby w przeciągu 14 dni uzyskać na łysych miejscach wspaniałą brodę. Poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskuteczności pieniądze zwrócone będą. 1 paczka 90 c.

MELUZYNA, poręczony środek dla wygubienia na zawsze w przeciągu 12 dni piegów, plam wątrobianych, *blizn po ospie* itd. 1 paczka oryginalna *Meluzyny* wraz z opisem użycia 90 c.

AMORYDA, jedyny istniejący środek do natychmiastowego uzyskania delikatnych białych rąk, za poręczeniem. 1 słoik 65 c.

W 3 MINUTACH śliczne białe zęby, najlepszy środek na zęby, za którego użyciem czarne zęby w trzech minutach śliczną białość i czystość odzyskują, a osad zębowy i cuchnący oddech zaraz ginie. 1 paczka 45 c.

OLEJEK ORZECHOWY *Antoniego Rixa*, wyciśnięty z zielonych łupin orzechów, ciemni każde jasne włosy w najkrótszym czasie. Flaszeczka 25., *Olejku różanego* 15 c.

BALSAM NA WŁOSY. Zrobiono wynalazek bardzo wielkiéj doniosłości, zbadano porost włosów. Dr. *Wakerson* w Londynie wynalazł *Balsam na włosy*, który wszystko zdziała, co dotychczas było niepodobnem; za jego użyciem ustaje natychmiast wypadanie włosów, porost takowych wzmacnia się w zadziwiający sposób, a na całkiem łysych miejscach powstają nowe gęste włosy, u 17-letnich młodzieńców już silna broda. Zwraca się uwagę publiczności, ażeby wynalazek ten nie zamieniała z tak częstemi szarlataneryami. Dra Wakersona balsam na włosy, w słoikach oryginalnych po 2 złr. i 4 złr. 50 cent.

NIEZRÓWNANY W DOBROCI jest *Rixa balsam kędzierzawiący, Euline*; za poręczeniem musi nastąpić w przeciągu 5 minut kędzierzawienie wszelakich włosów. 1 flaszeczka balsamu kędzierzawiącego 95 cent.

RIXA UPRZYW. PARYSKA WODA NA PLAMY na wygubienie natychmiast z wszelkich materyj każdéj plamy bez obawy o zepsucie materyi. Flakonik 42 c.

SUBSTANCYA DO BARWIENIA WŁOSÓW, nadaje każdym siwym, jasnym lub rudym włosom bez trudności brunatną lub czarną barwę. Substancya ta przyrządzoną jest z roślin i zupełnie nieszkodliwą. 1 paczka 90 c.

ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW 45 cent.

PRAWDZIWY ANGIELSKI KIT, wyrobiony z glazury porcelanowéj, spaja szkła, porcelanę, kamień, morską piankę, nawet metal tak, że stanowi całość. Flakon 20 c

MIKSTURA NA ODGNIOTKI; po użyciu tego środka muszą pod zaręczeniem zniknąć odgniotki w przeciągu 4 dni bez śladu, a ból natychmiast ustaje. Paczka 50 cent.

KROPLE NA ZĘBY, uśmierzają chwilowo najsilniejszy ból zębów i uzdrawiają z każdego cierpienia zębów. Flakon 60 c.

ANGIELSKI LAKIER NA SKÓRY; każde obówie nasmarowane tym lakierem, wygląda jak nowe obówie lakierowane, skóra staje się przez to gibką, miękką i dwa razy tak długo trwa. Flakon 25 cent.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tych samych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 cent.

C. k. wyłącz. austr. uprzywilejowana MACHINA PAROWA do zupełnego wytępienia wszelkich *szczurów, myszy, kretów, karakonów, pluskiew, pcheł, stonogów.* Skutek jest zadziwiającym, a taka uprzywilejowana maszynka niszczy bardzo wielką ilość tych niemiłych owadów wraz z plemieniem. 1 sztuka uprzyw. maszynki do wytępienia owadów wraz z opisem użycia, kociołkiem do podpalenia, piecykiem do palenia, zamknięciem rury itd., kosztuje 2 złr.

AMERYKAŃSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potem połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego też prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak też i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpolitурować. Cena uprzywilejowanéj amerykańskiéj politury do mebli 92 c.

HAARWURZEL, poręczony płyn, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach głowy otrzymać nowy bujny porost; poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskutkowania pieniądze zwrócone zostaną. 1 paczka 90 c.

Powyższe artykuły ma jedynie i wyłącznie na sprzedaż

Antoni Rix, w Wiedniu, Praterstrasse 16,

a z powodu pożyteczności można je z własnego doświadczenia każdemu polecić. Cenniki, zawierające 104 str. z 1000 rycinami, po 20 c. (2191-6-6)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*